Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 154. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 9 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Łapanów i jego konsekwencje.

Krwawe zajście w Łapanowie wywołało olbrzymie wrażenie w całej Polsce. Nie tylko w Bochni i w Krakowie, gdzie z natury rzeczy, wobec bezpośredniego sąsiedztwa z terenem zajścia, wrażenie musiało być wyjątkowo silne. W Warszawie — jak to mieliśmy sposobność stwierdzić — wiadomość o krwawych wydarzeniach łapanowskich przyjęto w pierwszej chwili z niedowierzaniem i osłupieniem. Nawet w kołach sanacyjnych. Mimo wszystko, co się dzieje w Polsce, mimo przyzwyczajenia się już do różnych wypadków, składających się na smutny obraz współczesnej polskiej rzeczywistości, nie chciano poprostu wierzyć napływającym coraz bliższym i coraz drastyczniejszym szczegółom. Były one zbyt okropne, aby im można było odrazu dawać wiarę. Później, gdy, niestety, okazało się, że odpowiadają prawdzie, przyszło osłupienie i refleksje, wyrażające się w różnych formach. Wstrząs był bardzo silny, a to, że nie znajduje on właściwego odbicia na łamach prasy, nie znaczy bynajmniej, aby opinja publiczna w Polsce przechodziła spokojnie nad dramatem łapanowskim. Przyczyny tego tkwią gdzieindziej...

Szczegóły krwawego zajścia są już powszechnie znane. Czego nie mogły donieść dzienniki, dostaje się do wiadomości publicznej inną drogą. Jak lawina toczy się wieść o wydarzeniu, którego nie tylko rozmiary, ale i tło i towarzyszące mu okoliczności, czynią zeń wypadek, który powinien mieć jak najdalej idące konsekwencje.

Nie chodzi tylko o doraźne śledztwo, prowadzone według zwykłego szablonu i ukoronowane zwykłym, niemniej szablonowym wynikiem. Nie chodzi także tylko o ukaranie winnych zajścia, których nie należy wyłącznie szukać po jednej stronie, jak to dzieje się zawsze przy tego rodzaju wydarzeniach. Byłoby to zbyt prymitywne potraktowanie tej smutnej sprawy, wykazujące z jednej strony niezrozumienie powagi sytuacji, a z drugiej — nie dające satysfakcji dotkniętej do żywego i głęboko wstrząśniętej opinji publicznej. Są sytuacje, kiedy trzeba wyjść poza ramy utartego i nie budzącego już najmniejszego zaufania szablonu, kiedy wprost kategorycznym nakazem chwili staje się spojrzenie na pewne zagadnienia nie tylko pod kątem raportów policyjnych, ale z szerszego stanowiska — interesów państwowych.

O bezpośrednich przyczynach zajścia pisać nie będziemy nie tylko dlatego, że są one powszechnie znane. Nie czynimy tego przedewszystkiem w poczuciu „nierównych sił", które skazują jedną część prasy polskiej na milczenie w pewnych sprawach, gdy druga jej część korzysta z nieograniczonej swobody przedstawiania ich w takiem świetle, jakie uzna za stosowne i potrzebne, chociażby to jak najbardziej kłóciło się z rzeczywistością...

Natomiast sądzimy, że trzeba i że powinniśmy zwrócić uwagę na pośrednie przyczyny, które mogą powodować tego rodzaju zajścia, jak niedzielne w Łapanowie.

Zdaje się, iż nie może być najmniejszych wątpliwości, że gdyby obchód „święta ludowego", wyznaczony na 5 bm. dla Łapanowa i okolicy doszedł do skutku, a nie został nieomal w ostatniej chwili zakazany przez władze administracyjne, krwawe zajścia, które pochłonęły kilkanaście ofiar, nie miałyby miejsca. Obchód, polegający na zgromadzeniach ludowych z udziałem posłów, i na pochodach z banderjami miałby z pewnością przebieg spokojny, bo nastrój mas ludowych nie zapowiadał żadnych ekscesów i wykroczeń. Świadczy o tem chociażby ten fakt, że dziesięciotysięczny tłum włościan, podniecony do ostatecznych granic zajściem, rozszedł się pod wpływem uspokajającego przemówienia posła Kiernika ze śpiewem pieśni religijnych... Jeżeli tego rodzaju nastroje były po zajściach, to niema żadnych objektywnych danych przypuszczać, ażeby były inne przed niemi... Raczej przeciwnie.

Wydawanie zakazów urządzania zgromadzeń ludowych pod temi czy innemi pretekstami należy do tych środków walki z opozycją, do których coraz częściej uciekają się władze administracyjne. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy zarządzenia owe są wynikiem polityki władz centralnych, czy też są zależne od widzimisię lokalnych administratorów. Sądząc z tego, że jednak dnia 15 maja w różnych miejscowościach na terenie państwa odbyły się obchody „święta ludowego", można przypuszczać, że mamy do czynienia z tą drugą ewentualnością, ale nawet gdyby było inaczej, gdyby władze lokalne były tylko wykonawcami rozkazów, płynących z Warszawy, nie można przejść nad tą sprawą do porządku dziennego i czekać cierpliwie na powtórzenie się podobnych wydarzeń w innej miejscowości.

Zajścia w Łapanowie, które bodajby nigdy nie zdarzyły się w odrodzonem państwie polskiem, powinny uczynić aktualnem pytanie: co jest lepiej z punktu widzenia interesów państwowych, czy utrudniać normalny rozwój ruchu ludowego, który jest zjawiskiem zupełnie naturalnem, i tłumić wszelkie, nawet najniewinniejsze, jego zewnętrzne objawy — a więc brać na siebie zadania, przekraczające siły każdego rządu i narażać państwo na nieuniknione w tym wypadku wstrząsy; czy też dbać tylko o to, aby ten ruch nie przekraczał ram legalnych i toczył się łożyskiem, wyżłobionem od dziesiątków lat bez stwarzania w niem sztucznych tam i przeszkód, które temu ruchowi nie zaszkodzą i nie powstrzymają jego biegu, ale mogą się stać niebezpieczne nie tylko dla najbliższych terenów?...

Jest to pytanie, na które opinja publiczna w Polsce posiada już oddawna decydującą odpowiedź. Teraz chodziłoby o to, żeby zechciały je rozstrzygnąć, zgodnie z interesem państwa, czynniki, które wzięły odpowiedzialność za jego losy.

Krwawe zajścia w Łapanowie dają im ku temu doskonałą, chociaż smutną, sposobność. Od rozstrzygnięcia tego zagadnienia zależy w dużej mierze, czy tragedja łapanowska przejdzie do przeszłości, jako bolesny epizod, który nigdy się już nie powtórzy, czy też należy się obawiać, że z dotychczasowych doświadczeń nie będą wyciągnięte narzucające się same konsekwencje...

A. D.

Premjer angielski w Paryżu.

Londyn, 8 czerwca. Dzisiejsza prasa poranna donosi, że premjer Mac Donald **zamierza w sobotę wyjechać do Paryża**, gdzie w niedzielę **spotka się z premjerem francuskim Herriotem**. W poniedziałek, lub wtorek odjedzie Mac Donald do Lozanny.

Manifestacje inwalidów.

Nowy Jork, 8 czerwca. W Waszyngtonie odbyła się wczoraj wielka manifestacja byłych wojskowych i inwalidów wojennych, w której wzięło **udział przeszło 5 tysięcy delegatów ze wszystkich stanów**. Manifestacja **minęła zupełnie spokojnie**. Pochód manifestantów rozpoczął się pod Białym Domem a skończył się pod Kapitolem.

Niemcy nie zapłacą odszkodowań.

Londyn, 8 czerwca. „Times" dowiaduje się, że bawiący w Londynie niemiecki minister spraw zagranicznych, baron v. Neurath, złożył wczoraj w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych **memorandum, w którem rząd niemiecki podaje powody, dlaczego Niemcy nie są w stanie płacić odszkodowań wojennych.**

Berlin. 8 czerwca. Z kół miarodajnych **dementują wiadomość, jakoby rząd niemiecki złożył rządowi angielskiemu memorandum w sprawie niezdolności płatniczej Niemiec**. Zaznaczają, że podobnego memorandum nie składano **ani w** Londynie ani w innych stolicach.

Zniesienie zakazu.

Berlin, 8 czerwca. Prasa koncernu **Hugenberga** donosi dziś, że **jeszcze z końcem bieżącego tygodnia** wydane zostanie **rozporządzenie rządu Rzeszy** znoszące **zakaz dla oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej**. Równocześnie ma być wydany przepis **nowego umundurowania oddziałów szturmowych i Stahlhelmu.**

Zamach polityczny.

Wiedeń, 8 czerwca. W Zagrzebiu dokonano wczoraj **zamachu na przywódcę partji starochorwackiej, dra Budaka. Dr. Budak został na** ulicy napadnięty przez nieznanego **osobnika i** tak ciężko poraniony, że w **ciągu nocy zmarł**. Prawdopodobnie chodzi o **zamach polityczny**.

O czem piszą inni?..

Dlaczego pominięto Polskę?

„Słowo Polskie“ wita rewolucję chilijską jako nowy przykład załamywania się „demo-liberalnego“ ustroju.

„Jest rzeczą — pisze — niezmiernie znamienną, że wszystkie młode obszary, walczące z imperjalizmami finansowymi, a także narody „stare“ gospodarczo, lecz zadłużone, szukają wyjścia w jednym i w tym samym kierunku. Gospodarka planowa **pod kierunkiem i kontrolą Państwa, monopol Państwa w handlu zagranicznym, stworzenie zamkniętego obszaru gospodarczego, w którym następuje przebudowa ustroju.** Tendencje te ujawniają się na Dalekim Wschodzie, podobnie jak w Poł. Ameryce, w dominjach brytyj. i w Niemczech, gdzie reprezentuje je coraz potężniejszy ruch narodowo-socjalistyczny; ostatecznie zaś te same gatunkowo tendencje reprezentuje w najskrajniejszem ich ujęciu system sowiecki, system kapitalizmu państwowego i „piatiletki“.

I jeszcze w jednym kraju ujawniają się tendencje „narodowo-socjalistyczne“. W którym, łatwo zgadnąć.

Obliczenia, które mogą zawieść.

„Gazeta Polska“ występuje przeciw „Kraczącym krukom“ z opozycji i dowodzi, że wszystko dobrze w Polsce, skoro w maju 1932 r. było dobrze.

„Gdybyśmy — pisze organ rządu — stosować chcieli ich reguły rachunkowe, — moglibyśmy dziś na podstawie uogólnienia wyników majowych, powiedzieć, że **ostatnie decyzje budżetowe rządu, obliczone na 200 miljonów rocznie wystarczą nawet z nadwyżką na pokrycie deficytów.**

Ale my wolimy trzymać się metod rozważniejszych i poważniejszych. I dlatego ograniczymy się do **wskazania,** że suche cyfry i prosta rzeczywistość odpowiedziały najlepiej opozycyjnym rachmistrzom

— że ciężkie, **ofiarne wysiłki** całego społeczeństwa i twarda wola oraz odwaga decyzji rządu dają wyniki realne

— i że decyzje rządu okazały się w świetle wyników budżetowych w maju — z jednej strony — konieczne — a z drugiej wystarczające.

To odpowiadają rachmistrzom opozycyjnym cyfry. My możemy każdemu z tych panów powiedzieć od siebie tylko tak, jak to się mówiło w Brygadzie, temi pełnemi niedopowiedzeń, ale tym razem bez odcienia serdeczności, dwoma słowami:

„Czarny kruku!...“

Więc te 200 miljonów wystarczą „nawet z nadwyżką“ (!) na pokrycie deficytów... Nie będziemy się bawili w proroków. To jest ryzykowne. Ale zapytamy się, **czy naprawdę „Gazeta Polska“ myśli, że te „decyzje budżetowe“ rządu** (redukcje pensyj itp.) **nie odbiją się ujemnie na płatniczych zdolnościach handlu i przemysłu, a temsamem na obliczeniach budżetowych rządu?**

Sympatycy sjonizmu w rządzie Herriota

„Nowy Dziennik“ z triumfem donosi, że sjonizm ma wiernych swoich przyjaciół w nowym rządzie francuskim.

„Stwierdzić możemy — pisze — z zadowoleniem, że nowo utworzony gabinet paryski zawiera w swoim gronie szereg jednostek znanych już na podstawie dotychczasowych wystąpień (Painleve, de Monzie a szczególnie Godart) z życzliwego a nawet czynnie popierającego stanowiska wobec ruchu sjonistycznego i całokształtu jego zamierzeń odrodzeniowych. Że to zadowolenie ma swoje uzasadnienie, niechaj jako wymowny przykład świadczy osoba Godarta.

Justin Godart (obecnie minister pracy i opieki społecznej) nie jest bynajmniej dla sjonizmu osobą nową. Zapisał on się już w złotej księdze naszych przyjaciół, jako jeden z najgorliwszych wyznawców idei sjonistycznej, najodważniejszy jej obrońca, co więcej jako czynny współpracownik. Pragniemy tylko przypomnieć, co sjonizm zawdzięcza temu niestrudzonemu swemu orędownikowi. Już będąc ministrem w pierwszym gabinecie Herriota z roku 1924. dał się poznać z tej strony. Później jako senator, wystąpił z inicjatywą założenia Towarzystwa propalestyńskiego w Paryżu. Zjednał tej myśli szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, literackiego i kulturalnego, porwał za sobą wielu obojętnych dotąd Francuzów i Żydów, i stworzył Towarzystwo „France-Palestine“ które potem służyło za wzór dla analogicznych przedsięwzięć w innych krajach Europy, a ostatnio w Ameryce“.

Włoskie uroczystości ku czci Garibaldiego.

Mussolini zaaranżował w tych dniach wielką manifestację patrjotyczną w 50-lecie śmierci Józefa Garibaldiego i złączył ją ze sprowadzeniem zwłok Anity Garibaldi, małżonki wodza „czerwonych koszul“ i złożeniem ich obok męża. Czarne koszule faszystowskie zmieszały się z czerwonemi garibaldczyków, — okrzyki na cześć Garibaldiego z okrzykami na cześć Mussoliniego.

Odżyły w pamięci ludzkiej chwile dramatu włoskiego „Risorgimento“ z wszystkiemi jego podniosłemi momentami, ale i z brutalnemi i smutnemi konfliktami między Italją a Stolicą Apostolską, — z szczytnemi ideami „zjednoczenia Włoch“, ale i z opętanemi nienawiścią do Kościoła wystąpieniami „czerwonych koszul“.

Do rzędu pierwszych należeć będzie — z pewnością zawsze — szlachetna i romantyczna postać brazylijskiej dziewczyny, Anity Ribeiza, która porzuciła swoją ojczyznę, żeby swoje życie złączyć z życiem rewolucjonisty włoskiego, żeby z nim dzielić triumfy i klęski, zaznać trudów przedzierania się przy boku męża przez zasadzki nieprzyjacielskie, a skończyć młode życie w opuszczonej chacie.

Sławioną przez poetów i otoczoną szacunkiem narodu włoskiego małżonkę Garibaldiego złożono na Janiculum. Faszyzm postarał się o to, żeby uroczystość wypadła podniośle i żeby przybrała przebieg dramatyczny, który w masach miał utrwalić „zbieżność“ wysiłku Garibaldiego z czynami Mussoliniego, i ostatecznie zespolić „czarne“ z „czerwonemi“ koszulami. Na dobro aranżerów tej uroczystości zapisać trzeba ich **takt w stosunku do Stolicy Apostolskiej,** i staranie o to, żeby manifestacja rocznicowa ku czci twórcy „Resorgimenta“ nie przybrała cech demonstracji na cześć zażartego wroga Papiestwa, jakim był Garibaldi. Było to konieczne ze względu na załatwienie „kwestji rzymskiej“ dokonane przed 3 laty w postaci układów laterańskich. Było także przejawem zacierania się różnic między faszyzmem a katolicyzmem, między państwem a Kościołem, o co zabiegają obydwie zainteresowane strony.

W ten sposób likwiduje się zwolna rozdarcie duszy narodu włoskiego, którą wypadki z r. 1830—1870 wywołały. Ścierały się w niej dwa prądy: sympatje dla idei „Zjednoczenia Włoch“, pielęgnowanej przez Garibaldiego i tradycyjne przywiązanie narodu włoskiego do Kościoła, którego „państwo świeckie“ stało na przeszkodzie do zjednoczenia narodu w jednem państwie. Ze zderzenia się tych dwóch kierunków wyniknął tragizm konfliktu dwóch wielkich, a na razie przeciwstawiających się sobie, umiłowań: religijnego i narodowego. Tragizm, który nie zniknął po r. 1870, ale zdawał się jeszcze potęgować na skutek prowokacyj ze strony masońskich rządów, a który dopiero Mussoliniemu udało się usunąć. Zasada głoszona przez Cavoura: „wolny Kościół w wolnem państwie“ — nie była ani przez niego, ani przez jego następców wprowadzona w życie. A ostatnie lata przed wojną, kiedy samo miasto Rzym tendencyjnie wydano na łup jawnym i zażartym wrogom Kościoła, zdawały się utrwalać konflikt między państwem a Kościołem na wieczne czasy.

Naród katolicki jednak nie mógł żyć z takiem duchowem rozdarciem. Jest rzeczą psychologicznie niemożliwą, by to rozdarcie mógł długo cierpieć. Tem właśnie, temi psychologicznemi względami, tłómaczy się stan powszechnego zadowolenia, jaki zapanował we Włoszech na wieść o zawarciu umów laterańskich. Pokazało się, że hasła rewolucyjne i antypapieskie, które w epoce Garibaldiego identyfikowały się z patrjotyzmem, opadły, straciły wszelkie oparcie w nastrojach mas i zniknęły. Obywatele państwa faszystowskiego mogą być w duszy niezadowoleni z tych lub innych pociągnięć faszystowskiego regime'u, — mogą je nawet potępiać. Ci jednak, którzy znają dusze Włoch z ostatnich lat, wiedzą, że **na jedną „reformę“ faszystowską prawie cały naród się godzi, mianowicie na „conciliazione“ ze Stolicą Apostolską i z Kościołem.** To jest w jego oczach i wobec historji bezwarunkowa i niewątpliwa zasługa faszyzmu, osiągnięta zresztą dzięki uprzejmości i skłonności do ofiar ze strony Stolicy Apostolskiej.

W organie włoskiej antyfaszystowskiej. emigracji „Res Publica“ (Bruksela) pisał niedawno Don Sturzo o umowach laterańskich. Krytykując pewne postanowienia, nawet on jednak nie mógł nie przyznać, że pojednanie państwa z Kościołem, przeprowadzone przez Mussoliniego i Piusa XI., załatwia bolesną sprawę duchowego rozdarcia i przyczynia się do konsolidacji państwa. A zaś faszystowski minister Rocco twierdzi, że — bodaj, czy nie największem dziełem Mussoliniego pozostanie doprowadzenie umów laterańskich do skutku.

Patrząc na nie z perspektywy przeszłości, z punktu, z którego na stosunek Italji do Papiestwa patrzył np. Garibaldi, powiedzieć trzeba, że w „Lateran“ oznacza wielkie rzeczywiście dzieło.

W. Z.

Nowy rząd francuski przed parlamentem.

Korespondent nasz paryski nadsyła nam bliższe szczegóły pierwszego posiedzenia nowowybranego parlamentu francuskiego, na którem p. Herriot odczytał deklarację nowego rządu.

Wśród silnego napięcia i olbrzymiego zainteresowania, przy pełnych ławach poselskich, lożach dyplomatycznych i prasowych, oraz galerji dla publiczności, wypełnionej po brzegi, złożył Herriot na popołudniowem posiedzeniu Izby Deputowanych deklarację programową.

Na wstępie premjer zaznaczył, iż Francję **oczekuje w najbliższej przyszłości dalsze zaostrzenie kryzysu gospodarczego,** dlatego też za jedno z pierwszych i naczelnych swych zadań uważa rząd obmyślenie odpowiednich środków, które przyczyniłyby się do **złagodzenia sytuacji.** Najważniejszą rzeczą jest w tym wypadku stworzenie takiej sytuacji, **by kapitał prywatny odzyskał z powrotem zaufanie do inwestycyj. Konieczne jest również przeprowadzenie oszczędności budżetowych.**

Następnem zadaniem rządu będzie walka z bezrobociem i **umożliwienie szerokim rzeszom obywateli składania swych oszczędności bez obawy o ich utratę.**

Przechodząc do polityki zagranicznej Herriot oświadczył, że Francja rozumie doskonale ciężką sytuację gospodarczą całego świata i dlatego **zmierzać będzie do zrealizowania idei ściślej współpracy narodów.** Jednak w żadnym wypadku Francja nie dopuści, by pod osłoną tej idei, którekolwiek z państw dążyło do **przewagi międzynarodowej kosztem innych państw.** Zresztą Francja gotowa jest podjąć dyskusję nad każdym wnioskiem, o ile tylko będzie on utrzymany w **duchu pokoju światowego i rozbrojenia moralnego.** Pomoc finansowa ze strony Francji nie będzie ograniczać się wyłącznie do państw wielkich, lecz **obejmie również państwa mniejsze.** Francja gotowa jest zmniejszyć swój stan zbrojeń, a zaoszczędzone w ten sposób fundusze zużyć na cele pomocy gospodarstwu narodowemu.

Kończąc, Herriot zwrócił się z apelem do **całego narodu francuskiego, by pomógł mu w zrealizowaniu tego programu.**

Deklaracja Herriot'a przyjęta została bardzo przychylnie na ławach centrum i umiarkowanej lewicy.

Izba Deputowanych uchwaliła votum zaufania dla gabinetu Herriota 390 głosami przeciwko 152.

Przeciwko Herriotowi głosowali prawica i grupa Tardieu'go.

Kłopoty z procesem brzeskim.

Korespondent nasz z Warszawy donosi pod datą dn. 7 b. m.

Aczkolwiek w sądzie okręgowym trwa gorączkowa praca nad zredagowaniem motywów wyroku, zapadłego w procesie brzeskim, to jednak trudno w tej chwili powiedzieć, kiedy znajdzie się on w sądzie apelacyjnym. Jedno jest pewne, że nie nastąpi to jeszcze prędko nie tylko ze względu na trudności techniczne, ale również z przyczyn natury politycznej.

Proces brzeski, jak wiadomo, wzbudził ogromne zainteresowanie zagranicą, które z pewnością towarzyszyć będzie także rozprawom sądowym w sądzie apelacyjnym. Powstaje, zresztą, zupełnie uzasadniona obawa, że obecnie, wobec zaszłych zwłaszcza we Francji zmian politycznych, zainteresowanie to miałoby jeszcze ujemniejsze skutki, niż te, jakie można było zauważyć w czasie procesu brzeskiego w sądzie okręgowym i bezpośrednio po nim.

Prawdopodobnie w związku z tem słychać głosy, przemawiające energicznie za likwidacją procesu brzeskiego w drodze ogłoszenia dla skazanych w nim amnestji. Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby projekt ten mógł być zrealizowany. Amnestję stosuje się tylko wówczas, gdyż sprawa przejdzie wszystkie instancje i gdy wyrok jest już uprawomocniony. W danym wypadku istnieje dopiero wyrok pierwszej instancji, a więc do ostatecznego uprawomocnienia się jest jeszcze daleko.

W każdym razie proces brzeski stwarza w tej chwili dużo kłopotów zarówno jego inicjatorom, jak i uczestnikom (nie skazanym). Może z tem ma jaki związek notowana niedawno pogłoska o zamierzonem jakoby ustąpieniu ministra Michałowskiego i powołaniu na jego miejsce senatora Boguckiego.

Powtarzamy tę pogłoskę, oczywiście, nie biorąc za nią żadnej odpowiedzialności. Pogłoski tego rodzaju powstają w stolicy bardzo często i szybko ucichają, aby po niejakimś czasie znowu się pojawić.

Kogo chwalić?

„Dzień Pomorski“ (organ B. B.) pociesza swoich czytelników tem, że, choć jest niewesoło, jednak powinni być zadowoleni, bo **Polską rządzi B. B.,** który

„przez swe powstanie położył kres rozdrobnieniu politycznemu i wprowadził do życia parlamentarno-politycznego całkiem nowe kryterja. Blok jest bowiem **zespołem ludzi o różnych wprawdzie zapatrywaniach na sprawy społeczne i gospodarcze** ale zjednoczonych pod dewizą: „Dobro Państwa prawem najwyższem“. Dzięki tej naczelnej idei, różnorodny skład Bezpartyjnego Bloku, do którego wchodzą zarówno **ludowcy i socjaliści** jak inteligencja pracująca i **konserwatyści,** w niczem nie przeszkadza podejmowaniu decyzyj nawet w sprawach spornych, w omawianiu, których jednakże przy dobrych chęciach, można odnaleźć wspólny język“.

Tym „wspólnym językiem“ jest — rozkaz. Bo, gdyby rozkazu nie było, to konserwatyści sanacyjni nigdyby się nie zgodzili z socjalistami sanacyjnymi... Więc jeśli już chwalić, to nie B. B., ale ten czynnik, który wydaje rozkazy.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Tydzień szkolnictwa zawodowego w Stryju.

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, za inicjatywą stryjskiego starosty p. Harmaty urządziło Koło nauczycielskie Szkół zawodowych na terenie Stryja między 31 maja a 6 czerwca „Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego“. Przez cały powyższy tydzień otwartą była w salach Stow. „Gwiazdy“ wystawa prac młodzieży miejscowych szkół zawodowych.

Udział w wystawie wzięły następujące zakłady: Wzorowa szkoła handlowa Świderskiego — wystawiając bogaty dział towaroznawczy, wytworzony przez uczniów wspomnianego zakładu, lub nadesłane przez firmy. Państwowa szkoła tkacka Ratuszyńskiego — wystawiła przepiękne eksponaty tkackie i kilimkarskie. Szkoła rzemieśl.-przemysłowa młodz. żydowskiej. Żeńska szkoła zawodowa Kmyty, wystawiła misterne i piękne działy koronkarstwa, bieliźniane i haftów, kierow. p. Schneiderówny, zaś Gospodarcza szkoła w Bereźnicy inż. Bochowskiego — wystawiła ciekawe eksponaty z dziedziny gospodarstwa płodów ziemnych, zoologji, pszczelnictwa i botaniki.

Wystawa zwiedzana była bardzo licznie przez miejscową i zamiejscową publiczność.

Na wyszczególnienie zasługuje, urządzony wspólnymi siłami powyższych zakładów oryginalny wieczór sceniczno-wokalny w sali „Sokoła“, którego główny punkt programu „Bilans“ Hausvatera oraz arcykiekawy balet ksiąg i balet ołówków — wykonane bardzo udatnie wyłącznie przez szkołę Świderskiego, wzbudziły u widzów bardzo wielkie zainteresowanie i zadowolenie, darzone przez publiczność hucznemi oklaskami.

Zydzi zadużo sobie pozwalają.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki rzucania obelg w prasie żydowskiej na Kościół i duchowieństwo katolickie. Wyraźnie prowokuje się społeczeństwo katolickie. Ostatnio np. warszawskie pismo żargonowe „Naje Folkscajtung“ (z dnia 22 maja) z okazji wydania encykliki „Caritate Christi“ tak pisze:

„Papież wydał do swego motłochu długie gadanie, które nazywa się po łacinie „encyklika“, prosto powiedziawszy — list, który powinien obiec cały świat katolicki i podać do wiadomości, co myśli o cierpieniach ludzkości jej władca“ itd., w tym tonie i formie.

Uważamy, że **ludność żydowska w dobrze zrozumianym swym interesie powinna unikać drażnienia ludności katolickiej i obrania jej uczuć.** Zwłaszcza w czasach kryzysu. (KAP).

Niesłychana afera poborowa w Warszawie

Władze bezpieczeństwa wpadły ostatnio w Warszawie na trop szeroko rozgałęzionej afery poborowej. Zwalnianiem od wojska zajmował się Chaim Szmul Sroka i ojciec jego Szyja Sroka. Pomocnikiem ich był Jan Rogacki. Srokowie w swem 6-pokojowem mieszkaniu przy ulicy Pawiej zorganizowali „biuro“, gdzie **przyjmowali kandydatów do uwolnienia.** „Biuro“ operowało przeważnie **wśród zamożnej młodzieży żydowskiej. Za zwolnienie z wojska pobierano od 500 do 3.000 dolarów.**

Metody „biura“ polegały na fałszowaniu rozkazów i dokumentów, które następnie posyłano do P. K. U. Aresztowani zostali obaj Srokowie, Rogacki oraz kilkunastu poborowych.

Ohydne znęcanie się nad chorym.

Niebywałe poruszenie wywołało wśród mieszkańców Stolina na Wileńszczyźnie ujawnienie przez policję wdomu przy ul. Kościuszki komórki, gdzie był więziony w ciągu dwóch lat Icek Mocznik, umysłowo chory. Nieszczęśliwy jeszcze w roku 1930 **został przez rodzinę zamknięty w komórce i przywiązany grubym łańcuchem do muru, by nie zbiegł.** Mocznik, który zaledwie zdradzał pomieszanie zmysłów, w ciągu 2-ch lat stał się kompletnym warjatem. Gdy go wyprowadzono na światło dzienne, począł się rzucać, gryźć i wrzeszczeć. Mocznika skierowano do szpitala na obserwację. Policja winnych aresztowała.

———o———

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU N. M. P. W HYŻNEM. Dekretem Stolicy Apostolskiej upoważniono Ks. Biskupa A. Nowaka do dokonania koronacji obrazu NMP, cudami słynącego, w Hyżnem Rzeszowskiem na terenie diecezji przemyskiej. Obraz ten kościołowi parafjalnemu w Hyżnem **darowany został w roku 1592 przez kasztelanostwo Wapowskich.** (KAP.)

P. STPICZYŃSKI NA AUDJENCJI U PRYMASA HLONDA. P. Wojciech Stpiczyński, **prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego** w Warszawie — donosi PAT. — przybył do Poznania w sprawach związkowych. W dn. 6 bm. prezes Stpiczyński był przyjęty przez wojewodę poznańskiego p. Raczyńskiego, poczem **był na przeszło godzinnej audjencji u ks. kardynała prymasa Hlonda.**

Marsz weteranów na Waszyngton.

Parlament Stanów Zjedn. był ostatnio widownią dzikich awantur, urządzonych przez weteranów wojny światowej, którzy domagali się od Izby spełnienia przyrzeczenia co do wypłaty bonów skarbowych, jako zaopatrzenia za udział w wojnie. Przewodniczący Izby, nie mogąc uspokoić awanturujących się weteranów, polecił galerję opróżnić przemocą.

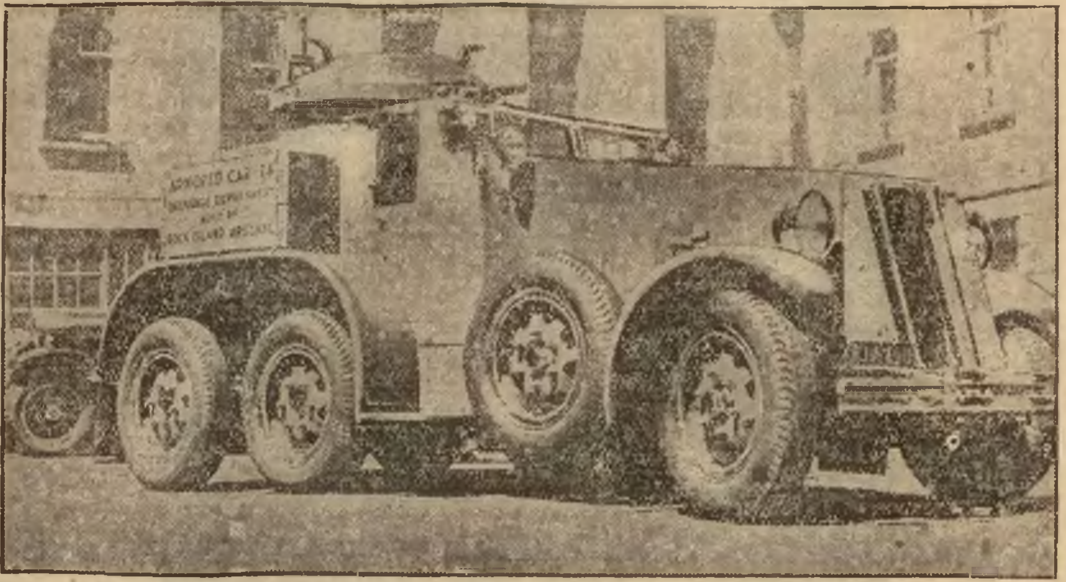
W Waszyngtonie przebywa obecnie 2.500 weteranów, przybyłych z różnych Stanów. **Ustawicznie przybywają nowi demonstranci.** Policja postawiła ultimatum, żądając, by wszyscy opuścili dobrowolnie stolicę, w przeciwnym razie będą wydaleni siłą. Wśród weteranów rośnie niezadowolenie, podniecane świeżo przybyłymi uczestnikami z prowincji byłymi uczestnikami wojny.

W miastach prowincjonalnych obozują na dworcach setki i tysiące weteranów, domagając się od towarzystw kolejowych przyznania im biletów wolnej jazdy do Waszyngtonu. Niektórym udaje się podróż odbyć na gapę. Towarzystwa kolejowe narazie żądania te załatwiają odmownie, być może jednak, że ugną się pod groźbami ataków teroru ze strony weteranów i wydadzą im bezpłatne bilety. Wielu weteranów, znajdujących się wskutek bezrobocia w ostatecznej nędzy, **wędruje do Waszyngtonu piechota.**

Wobec obawy poważnych wykroczeń, Biały Dom, jak i Kapitol strzeżone są przez silne kordony policji i samochody pancerne z karabinami maszynowemi. Za demonstracje przed Białym Domem, siedzibą prezydenta Stanów, aresztowano kilkudziesięciu weteranów, przyczem okazało się, że **zaledwie jedna trzecia z nich naprawdę uczestniczyła w wojnie i ma prawo do bonów wojennych.**

Orkiestrom oddziałów weteranów, które urządzały nieprzerwane „koncerty“ przed Białym Domem i Kapitolem odebrano wszystkie instrumenty.

Samochód pancerny



który stoi w pogotowiu przed „Białym Domem“, w obawie przed rozruchami weteranów.

ZGINĄŁ ZATRUTY NA DNIE SZYBU. Bezrobotny Józef Graf ze Świętochłowic udał się na nieczynną, dziką kopalnię węgla Goduli, aby opatrzyć swój szyb, wykopany przed 4 miesiącami. Po wejściu do szybu Graf z braku powietrza osłabł i spadł na dno szybu, mającego 14 m. głębokości. **Graf poniósł śmierć wskutek zatrucia gazem.**

W RADOMIU POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO uczeń 5 kursu Seminarjum nauczycielskiego 21-letni Roman Ciepielski. Do obecnej chwili przyczyna samobójstwa nieznana.

PODKOP DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Do kamienicy przy ulicy Zyblikiewicza we Lwowie weszli złodzieje. Dostali się do piwnicy i tu przez sklepienie zrobili podkop do sklepu jubilera i zegarmistrza S. Oringera. Przez otwór podkopowy dostali się do wnętrza sklepu i skradli kilka wartościowych zegarków i szereg przedmiotów biżuteryjnych. **Szkoda wynosi 3 tysiące złotych.**

Luksusowe samochody dla rządu sowieckiego.

Do Moskwy dostarczono ostatnio zakupionych w Stanach Zjednoczonych 14 samochodów luksusowych marki Lincoln. Samochody te są zaopatrzone w specjalne szyby ze szkła, którego kula nie może przebić. Samochody są przeznaczone **dla osobistego użytku Stalina, Woroszyłowa i innych członków rządu.** Sowiecka misja handlowa w Stanach Zjedn. „Amtorg“ zapłaciła za nie pierwszą ratę w sumie 80.000 dolarów. **Przybycie samochodów wywołało prawdziwą sensację w Moskwie.**

———o———

SPRZEDAŻ MOTORÓWEK KREUGERA. Dzienniki sztokholmskie donoszą, że wskutek zarządzeń władz sądowych cała „Flota Kreugerowska“ sprowadzona do tamtejszej stoczni, będzie wkrótce zlikwidowana. Flotyla ta składała się **z 6-ciu luksusowych, nowoczesnych motorówek,** z których trzy stanowią prywatną własność byłego magnata zapałczanego, inne zaś były własnością dyrektorów Kreugera.

Z całego świata.

UWIĘZIENIE KAPŁANA KATOLICKIEGO W SOWIETACH. Wedle otrzymanych wiadomości przez Kurję Łucką, w kwietniu został uwięziony przez bolszewików **Ks. Leon Piotrowski,** proboszcz z Brusiłowa na Ukrainie. (KAP).

KATASTROFALNY POŻAR NAFTY W BAKU. Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w pociągu, składającym się z 40 cystern z naftą na bocznej linji kolejowej koło Baku. Ogień objął 23 cysterny, które kolejno zaczęły eksplodować, wyrzucając fontanny płonącej nafty. **Pożar przeniósł się wkrótce na przedmieście Iwaszczenko, które całkowicie spłonęło.** Straży pożarnej udało się odczepić i odciągnąć 17 cystern. Jedna z nich wybuchła, kładąc trupem 8 osób. W czasie akcji ratowniczej ludność ra**bowała sklepy i mieszkania prywatne.**

Potworny czyn szaleńca.

W Berlinie ujęto mordercę swej matki Schoeffa, który wręczył pakunek, zawierający dwie odcięte ręce ludzkie w ambasadzie francuskiej. W celu ujęcia go zmobilizowano 8.000 policjantów, którym zostały rozdane fotografje z podobizną zabójcy. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu jednego z adwokatów, do którego Schoeff przyszedł z wizytą. W czasie przesłuchiwania zabójcy, stwierdzono, że **istotnie ma się do czynienia z chorym umysłowo.** Aresztowany podczas zeznań utrzymywał, że zabita przez niego osoba nie jest jego matką, gdyż jest on podrzutkiem. Rodzice Schoeffa zamieszkiwać mają w Medjolanie. Chcąc się do nich dostać przybył on do ambasady francuskiej, rzekomo celem otrzymania niezbędnych papierów do podróży. Okazało się pozatem, że Schoeff dopytywał się o adres prywatny prezydenta Hindenburga, gdzie również zamierzał zjawić się.

Ambasador włoski w Londynie Bordonaro uległ nagle ciężkiemu atakowi serca. Gdy radca ambasady wszedł do gabinetu ambasadora, zastał go leżącego bez przytomności na ziemi. Bordonaro odwieziony natychmiast do lecznicy, gdzie zmarł nazajutrz. Przyczyną śmierci był **krwotok mózgowy.** Bordonaro liczył lat 55 i był ambasadorem w Londynie od 5 lat.

Porwana przez orła.

Niezwykły wypadek wydarzył się w tych dniach w północnej Norwegji w miejscowości Namdal. Oto pozostawioną na chwilę bez opieki 4-letnią dziewczynkę porwał niespostrzeżenie orzeł. Mimo kilkugodzinnych poszukiwań strapionych rodziców nie udało się początkowo odnaleźć zaginionego dziecka. Dopiero po pewnym czasie ktoś sobie przypomniał, że w chwili gdy opuszczano podwórze gospodarstwa, nad zabudowaniami krążył duży orzeł. Udano się zatem w góry i po długich poszukiwaniach **znaleziono na jednej ze stromych skał na szczęście tylko lekko pokaleczoną i podrapaną dziewczynkę,** której ptak ze względu na ciężar dziecka, nie zdołał donieść do gniazda.

———o———

ZAKON FRANCISZKANÓW W ŚWIETLE CYFR. Zakon OO. Franciszkanów liczy obecnie 22.004 członków. Statystyka Sióstr Klarysek wykazuje cyfrę 12.919. Najstarszy klasztor Klarysek na ziemiach polskich znajduje się w Starym Sączu (od r. 1260). (KAP).

CESARZ ARESZTUJE KRÓLA. Rzecz działa się w Abisynji, w stolicy Addir-Abeba. W prowincji Gojam, jednej z najpodleglejszych w państwie, rządził król, czyli jak w Abisynji mówią, ras Hailu. Ras Hailu należał do najpotężniejszych władców lokalnych kraju, którego władcą zwierzchnim jest byl.y Ras Taffari, panujący obecnie pod mianem cesarza Haile Selassie, króla królów jak brzmi pompatycznie tytuł czarnego władcy. Ras Hailu należał do zagorzałych przeciwników polityki cywilizacyjnej cesarza Selassie. Stawiał opór wszystkim jego zarządzeniom w kierunku reform. Wreszcie rozgniewany cesarz wysłał ekspedycję wojskową, która przybyła do Gojam, zaaresztowała króla i sprowadziła go do Addis-Abeby, gdzie tymczasem siedzi w więzieniu. Troche to brzmi, jak operetka, a trochę zalatuje Europą powojenną. Afryka też się europeizuje.

Kino i śpiew.

Rozstrzygnięcie konkursu Wielkopolskiego związku kół śpiewaczych.

Ogłoszony przez zarząd główny Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych konkurs na dzieło chóralne z orkiestrą i solistami, został rozstrzygnięty. Jury konkursu w składzie pp. rektora Karola Szymanowskiego, dyr. Emila Młynarskiego, prof. Felicjana Szopskiego, dyr. Grzegorza Fitelberga i prof. Kazimierza Sikorskiego, przyznało I. nagrodę — 10.000 zł. Piotrowi Perkowskiemu, II. nagrodę — 7.500 zł. Romanowi Palestrowi, III. nagrodę — 5.000 zł. Zygfrydowi Kassernowi. Pozatem pierwsze wyróżnienie uzyskał utwór Tadeusza Szeligowskiego, drugie — utwór Michała Kondrackiego, trzecie — utwór Feliksa Roderyka Labuńskiego.

———o———

APOLLO. „Narzeczona z loterji" jest to dramat filmowy szczególnego typu, zawierający w sobie pierwiastki operowe. Realizacja waha się między ekspresją mimiczną a wokalną, w czem właśnie tkwi oryginalność tego dzieła paramount'owskiego reżysera. A. Steina. A oryginalność ta polega na tem, że na zakończenie niektórych scen poszczególni artyści wypowiadają w arjach swoje uczucia. Bardzo ciekawą jest również scenerja, zwłaszcza drugiej części filmu, gdy akcja toczy się na dalekiej północy wśród wiecznych lodów. Niezwykle silne wrażenie wywiera przytem, doskonała pod względem technicznym, scena rozbicia się olbrzymiego balonu, jadącego z wyprawą na biegun. Rolę główną gra wybornie, jak zwykle, znana piękność filmowa, Jeanette Mac Donald. Partnerem tej śpiewaczki jest tenor amerykański, John Garrick. Dużo humoru wnosi do akcji komiczna para artystyczna: Zasu Pitts i Brown.

ŚWIT. „Jeźdźcy północnej Kanady". Ciekawy film obyczajowy, odmalowywujący nam stosunki, panujące w pułku górskiej policji kanadyjskiej. Główną jednak zaletą omawianego filmu są wspaniałe plenery, albowiem akcja toczy się wśród groźnych szczytów górskich, ma lowniczych jezior i bystrych rzek z wodospadami W rolach głównych oglądamy: jasnowłosą Lois Moran, sympatycznego Harolda Murray i J. M. Kerrigana. Program ten, będący prawdziwą ucztą wzrokową tak dla młodych, jak i starszych, poprzedzają dwie ucieszne komedyjki amerykańskie.

Ruch wydawniczy.

NR. 23 „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO" przynosi naczelny artykuł ks. Dr. Grelewskiego p. t. „Katolicka akcja unijna w Bułgarji", dalej dokończenie pracy ks. dr. Chojnackiego o „Kryzysie Kultury", oraz ks. E. Dąbrowskiego o topografji Palestyny. W dziale polemicznym zwraca uwagę art. p. J. Czarneckiego p. t. „Anty-katolikom".

NR. 23 „BLUSZCZU" rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej „Radość odpoczynku" uzasadniający fizyczne i moralne korzyści racjonalnie potraktowanego urlopu wakacyjnego. Obrazek na tle życia górnośląskiego p. t. „Po tamtej stronie" P. Gojawiczyńskiej, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt „Bratowa z kabaretu", szkic „Zulejka" z cyklu „Kobiety w życiu Goethego" K. Bielańskiej, korespondencja z Anglji Teodory Drzewieckiej p. t. „Idealne domostwo" ilustrowana zdjęciami z wystawy londyńskiej „The Ideal Home", poezja St. Pomera, „Wiatr z okna", recenzje z teatrów i z filmów wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy felieton J. Misiewicza „Pani idzie po ulicy", oraz artykuły: „Nasze troski toaletowe" W. Dobrzańskiej, „Jak sprzątać aże by uniknąć wielkich porządków" M. Chmielewskiej, „Kwestje sporne" Pani Elżbiety, oraz obiady dla pracującej inteligencji. W „Naszej Mównicy" głosy czytelniczek w sprawie wyboru zawodu i pracownic biurowych. Dodatek mód i robót przynosi wytworne modele sukien letnich i estetycznych, a łatwo do wykonania wzory robót.

Kierownicy nowego rządu francuskiego.



U góry: premjer i minister spraw zagranicznych Herriot, obok Painleve, minister lotnictwa, w dole od lewej Paul Boncour, minister wojny i Daladier, minister robót publicznych.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Sport.

Karjera Nurmiego skończona.

Fiński Związek Lekkoatletyczny zakazał Nurmiemu startować podczas uroczystości sportowych, wyznaczonych na 7 i 8 b. m. Pozatem Nurmi został wykluczony z udziału w jakichkolwiek innych imprezach sportowych na terenie Finlandji.

Zaznaczyć należy, że Nurmi na wspomnianych uroczystościach sportowych w Kronohagen zamierzał zaatakować swój własny rekord światowy na dystansie 7 mil angielskich.

Nawrot surowo ukarany.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny ligi, ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją kierownik napadu Legji, Nawrot za pogróżki pod adresem sędziego na meczu Warszawianka—Legja.

Jeśli decyzja wydziału gier i dyscypliny nie ulegnie zmianie, wówczas szanse Legji na zdobycie mistrzostwa ligi, spadną co najmniej do połowy.

———o———

SIATKÓWKA W KRAKOWIE. W niedzielę 12 b. m. o godz. 10-tej na boisku Cracovii odbędą się dwa spotkania w siatkówce męskiej o mistrzostwo grupy południowej, Cracovia—Sokół Macierz (Lwów). Spotkania to zadecyduje o tem, która z tych dwu drużyn zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski. W razie wygranej Cracovii finał odbędzie się w Krakowie. Ostatnie spotkanie Cracovii z Sokołem przyniosły jej jedną przegraną w Łodzi, oraz wygraną w Przemyślu. Drużyna Sokoła przyjeżdża w pełnym składzie z Kasprzakiem na czele. O poziomie drużyny Sokoła świadczą najlepiej wyniki osiągnięte w spotkaniach z zeszłorocznym mistrzem Polski AZS. (Warszawa) podczas turnieju w Łodzi, gdzie Sokół pokonał dwukrotnie AZS. Niskie ceny biletów umożliwią zobaczenie ciekawych zawodów zwolennikom tego pięknego sportu.

Powieść o żydach i masonerji

I. Pociągnięty pochwałami, jakie uzyskała w części prasy powieść Wybranowskiego p. t. Dziedzictwo (1931, u św. Wojciecha) brałem ją do ręki z zaciekawieniem, ale odkładałem ją, przyznam się odrazu otwarcie, nie bez zawodu.

Jeżeli to ma być powieść detektywiczna — to i owszem; jest zajmująca, przytem autor umie prostemi środkami stylistycznemi wzbudzić nastrój tajemniczości, t. zw. romantyczny. Przytem skoro już o formę idzie, rzecz jest pisana dobrze językiem ściśle rzeczowym, czystym i bez sztuczności, doskonale, słowem poprawnym — a to jest, zważywszy dziś kiedy taką masę niechlujstwa językowego napotyka czytelnik powieści — pochwała i to szczera pochwała. Z tem wszystkiem twórczy język ten nie jest.

Ale gdyby powieść Wybranowskiego miała mieć znaczenie li tylko powieści detektywicznej — toby nie zwróciła szerszej uwagi; owszem miejmy naszą własną produkcję w tej dziedzinie, dlaczego wprawiać się i zarabiać mają wszyscy inni tylko nie Polacy, na tem polu? Mamy naszego Marczyńskiego, jesteśmy z tego zadowoleni, miejmy i innych jeszcze, ale w końcu jest to dziedzina, którą się krytyka nagodł nie zajmuje i nie przejmuje. Jeśli więc o powieści Wybranowskiego mówi się i nawet polemizuje, to z innego powodu: jest to powieść reportażowa o intencji ideowej. Stwierdźmy odrazu dla uniknięcia w dalszym ciągu jakichkolwiek nieporozumień, że intencja oczyszczenia życia narodowego z jakichkolwiek wpływów obcych, tembardziej tajemniczych, dwuznacznych, wrogich, intencja ujęcia własnego życia we własne dłonie — jest zdrową, bardzo zdrową, zbawienną. Jeśli więc pozostały jakieś kwestje — to tylko odnośnie do tego faktu, że Dziedzictwo jest, a przynajmniej w zamiarze autora miało być, w każdym razie jest w oświetleniu części krytyki powieścią reportażową. I tutaj właśnie nasuwa się kilka uwag, zastrzeżeń, a także refleksyj, do których powieść Wybranowskiego daje sposobność.

Trzeba przyznać, że powieść reportażowa wogóle, — jak i biograficzna napotyka na szczególną trudność w umyśle czytelnika: Skoro on raz już został przygotowany do tego, że ma tam być „coś naprawdę" to już się ciągle pyta: „Czy to naprawdę tak było, akurat tak, całkiem tak, dokładnie tak?" A pyta tem natarczywiej, im aktualniejsze ważniejsze, tematy powieść traktuje, im sensacyjniejsze zdarzenia przedstawia. Zaciekawienie może dojść do tego stopnia, że czytelnik któremu autor nic da znać w przypisku „to i to, autentyczne" odkłada wkońcu książkę z zniecierpliwieniem.

Do tego jeszcze dołącza się, w każdym razie u któregoś z czytelników dotęży się może, inny jeszcze szkopuł, natury wiadomości etycznej: Jeśli autor mówi o zdarzeniach straszliwych, przedstawia osobistości potworne — to tem żywiej pragniemy się dowiedzieć: — „czy to prawda, ile w tem prawdy, co jest tylko podobne do prawdy, a co autentyczne, co prawdziwe, ale koloryzowane, a co artystycznie zdeformowane? Z wielkim niepokojem tak pytamy, bo, ani potępieniem naszem nie chcemy godzić w próżnię — (szkoda nam naszego wzruszenia), — ani tembardziej potępiać, nie chcielibyśmy niesłusznie, ani wreszcie nie chcielibyśmy wstrzymać się z naszem potępieniem tam, gdzie naprawdę zachodzi coś, co na potępienie nasze zasługuje. Stan takiego zawieszenia sądu, wynikający z niepewności orzecznia o rzeczywistości faktów powieściowych, jest tem przykrzejszy, im — powtórzmy — o ważniejsze aktualniejsze, sensacyjniejsze sprawy idzie.

Dlatego-to do prawdziwego zadowolenia umysłowego i moralnego — z powieści reportażowej należy coś, co nie jest jej składnikiem, co jest poza jej artyzmem i wogóle poza nią samą: Skądinąd pochodzące informacje o sprawach, które powieść traktuje.

Pytanie jednak jakie granice tego pojęcia „powieść reportażowa"? Przecież każda powieść historyczna a przedewszystkiem powieść realistyczna, malująca pewne szczególne środowisko chce dać przebieg pewnej rzeczywistości, posługuje się więcej prawdą faktów niż poetyckiem zmyśleniem — Balzac, Zola, Prus —? Otóż sądzę, że granica jest tu faktycznie płynna, kryterjum jest ilościowe raczej niż jakościowe; w każdym razie, tę powieść reportażową można uznać taką, w której jeden przynajmniej ale ważny, element treści jest niedwuznacznie autentyczny, tembardziej skoro zarazem i widocznie nie idzie autorowi specjalnie o psychologję, jakąś symbolistykę, itp. — ale o fabułę, o fakty.

Powieść reportażową wogóle można podzielić na dwa typy treści i dwa typy motywacji. Co do treści może opisywać, albo jakieś indywidualne i konkretne osoby i zdarzenia — albo też, jakieś szersze milieu, jakieś środowisko. Wtedy jest powieścią, poniekąd dydaktyczną —a może być tendencyjną (powieści Marguerite'a).

Co do motywacji, to powieść reportażową pisze się, albo w celach popularyzacyjnych, albo też pod cenzurą: Ma się ochotę coś powiedzieć i opowiedzieć, ale cóż, kiedy „strach pisać o tej skórze". Wtedy przeważnie robi się powieść persyflażową, t. j. przedrzeźniającą. Jej powabem estetycznym — zwłaszcza dla czytelnika skądinąd poinformowanego o faktycznym przebiegu tych zdarzeń — jest zręczną dowcipną deformacja rzeczywistości. Autor bierze kilka faktów prawdziwych, ale rozkłada je na elementy i z tych elementów buduje nowe fakty (zdarzenia, osoby) fikcyjnego, w których jednak rozpoznaje się w pomysłowym melanżu coś autentycznego. Taka powieść zazwyczaj nie o środowiskach socjalnych opowiada, ale o jakichś zamkniętych sekach, o osobach i zdarzeniach indywidualnych. Mistrzem w takiej zabawie jest autor „Gen. Barcza", który raz po raz na coś wskaże, ale odrazu filuternie, lśnią sztuką, zaciera tropy, co jest zaiste zabawne. Wybitnie też persyflażowe momenty zawierają powieści S. J. Witkiewicza.

Powieść persyflażowa i reportażowo-socjalna zasadniczo, kroczą na swój sposób, pierwsza perwersyjnie, druga wprost, demaskuje, chce zdemaskować jakieś osoby, grupy, stosunki. Otóż tu właśnie, jawi się to zagadnienie moralne — zagadnienie prawdy i odpowiedzialności. Chcemy bowiem, aby to co obnażone zostało bezlitośnie i podane jako fakt było faktem rze-

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 9: św. Felicjana
Piątek 10: św. Bogumiła
Piątek 10: wsch. słońca o godz. 3.51, zach. o godz. 20.08.

———:o()o:———

PROF. INŻ. BIELSKI PONOWNIE REKTOREM AKADEMJI GÓRNICZEJ. Ogólne zebranie profesorów i Rady Wydziałowe Akademji Górniczej w Krakowie dokonały wyboru władz akademickich na rok 1932/33. — Rektorem Akademji wybrano ponownie prof. inż. Zygmunta Sarjusz-Bielskiego, prorektorem Akademji wybrano ponownie prof. inż. Władysława Taklińskiego, dziekanem wydziału górniczego po raz trzeci prof. dr. Walerego Goetla, dziekanem wydziału hutniczego prof. dr. Wilhelma Staronke.

PREZES SĄDU DR. SZWARCENBERG CZERNY NIE USTĘPUJE. Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, że prezes sądu okręgowego w Krakowie Dr. Szwarcenberg Czerny ustępuje z zajmowanego stanowiska i że na jego miejsce przychodzi sędzia Dr. Czuchajowski. Jak się obecnie dowiadujemy, wiadomość ta wynikła z nieporozumienia, gdyż nie jest intencja czynników wyższych ani przenoszenie z Krakowa ani usuwanie w stan spoczynku tegiego prawnika i sprężystego prezesa sądu jakim jest p. Dr. Szwarcenberg Czerny.

KTO MA BROŃ W STAROSTWIE GRODZKIEM? Starostwo grodzkie w Krakowie wzywa właścicieli broni złożonej w starostwie do przechowania, aby do dni 7-miu, po okazaniu zezwolenia na noszenie broni, broń tę odebrali lub sprzedali ją posiadaczom zezwolenia na kupno broni. W przeciwnym razie, zdeponowana broń zostanie sprzedana na licytacji, a uzyskana ze sprzedaży kwota będzie zwrócona właścicielowi.

2 LATA WIĘZIENIA ZA PODPALENIE. Trybunał sądu przysięgłych w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę 50-letniej Marjanny Krawczykowej z Grobli kolo Bochni, oskarżonej o podpalenie z zemsty domu Piotra Tomali. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę, spichlerz, wozownię i cały szereg sprzętów gospodarskich. Na wczorajszej rozprawie Krawczykowa przyznała się do winy. Lekarze biegli stwierdzili, że oskarżona cierpiąca na histerję i osłabienie umysłu, była niemniej w chwili czynu zupełnie poczytalną i zań odpowiedzialną. Przysięgli potwierdzili pytanie co do zbrodni podpalenia, wobec czego trybunał zasądził ją na karę więzienia przez 2 lata z zaliczeniem półrocznego aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Doellinger, wotowali wiceprezes Palmrich i s. s. o. Konopacki, oskarżał prok. Dr. Stawarski.

OFIARA NAPADU. Na ul. Krupniczej napadli Henryk i Tadeusz Gibałowie na 29-letniego Józefa Kurkietę i dotkliwie go pobili, oraz poranili nożami. Ofiarę napadu opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł ją do szpitala. Zajście rozegrało się na tle porachunków osobistych.

ZACZADZIŁ SIĘ. W gmachu Banku Gosp. Kraj. w jednym ze sklepów podczas naprawy rury gazowej zaczadził się 56-letni Szymon Moskal. Lekarz Pogotowia przywrócił go do przytomności i przewiózł do szpitala św. Łazarza.

PIERŚCIONKI TOMBAKOWE ZA ZŁOTE. Szelak Grzegorz (lat 30), robotnik, kupił na ul. Strzeleckiej od nieznanego mu osobnika dwa pierścionki za 150 zł., sprzedane mu za złoto. Jak się później przekonał, pierścionki to były nie ze złota, ale tombakowe.

Nikną stare domy w Krakowie.

Niedawno donosiliśmy o burzeniu trzech starych domów, a to dwóch pod l. 21 i 28 przy ul. Krakowskiej i jednego pod l. 25 przy ul. Bożego Ciała. Budynki te były położone na terenie Kazimierza.

Obecnie znikną wkrótce w samem śródmieściu dawnego Krakowa dalsze trzy stare domy. Pierwszy z nich położony **przy pl. WW. Świętych l. 1 naprzeciw głównej bramy magistratu krakowskiego jest własnością gminy.** W części tego budynku, którego rozbiórkę już rozpoczęto mieściły się rozmaite biura. Budynek popękał zupełnie na całej wysokości murów, tak, że magistrat zmuszony był wszystkie lokale opróżnić i rozpocząć rozbiórkę dachu i ścian. Po zburzeniu budynku, **plac WW. Świętych przed wejściem do magistratu powiększy się o kilkaset metrów kwadratowych.**

Dalsze 2 domy położone są na pl. Szczepańskim a przez ich zburzenie zmieni się zupełnie wygląd tej części Krakowa. Ulegnie mianowicie zburzeniu długi jednopiętrowy dom czynszowy, mający dwa fronty, narożnik pl. Szczepańskiego i ul. Reformackiej. Dom o nieciekawym zresztą wyglądzie mieści na parterze 15 sklepów żydowskich, częściowo sklepionych. Z domem tym, który rozpoczęto już rozbierać, zniknie także **sąsiedni starożytny budyneczek jednopiętrowy, położony przy pl. Szczepańskim 5, o dwóch oknach na I piętrze.** Na parterze mieszczą się dwie salki o jednolitych pięknych beczkowych sklepieniach. **Budynek ten liczący przypuszczalnie ponad 400 lat, występuje frontem ukośnie do chodnika, będąc pamiątką dawnej konfiguracji placu Szczepańskiego.** Ciekawe, nastrojowe wrażenie wywoływał ten domeczek, o zapadłym dachu, w noce zimowe, gdy w świetle latarni drzemał okryty kożuchem śniegu.

W miejsce tych dwóch domów stanie **6-piętrowy gmach Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności z funduszu emerytalnego swych urzędników.** Wszyscy kupcy i lokatorowie z obu burzonych domów, odpowiednio wynagrodzeni, przenoszą się w inne punkty miasta. — Nowy gmach Powiatowej Kasy Oszczędności stanie obok gmachu Syndykatu Rolniczego, a na pl. Szczepańskim wobec nowoczesnych zabudowań pozostaną zaledwie jeszcze 4 stare kamienice.

Prace nad Sanktuarjum Jazdy Polskiej na Wawelu.

Szczęśliwie poruszona myśl przez pułkownika T. Machalskiego, dowódcę 20 pułku ułanów wielkopolskich w Baranowiczach, utworzenia w dwu salach I. p. północnego skrzydła Zamku na Wawelu — Sanktuarjum Jazdy polskiej i zebrania na ten cel funduszów drogą składek wśród 40-tu pułków jazdy, jest teraz realizowana przez komitet pracujący pod przewodnictwem gen. Orlicz-Dreszera.

W ostatnich dniach otrzymało kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu **dalszą ratę składek tak, że dzięki temu można było przystąpić do rozpoczęcia robót. Obecnie kładzioną jest marmurowa posadzka w sali srebrnej czyli sali o czterech słupach,** jednej z dwu przeznaczonych na sale Jazdy polskiej. Sala ta, jedna z najpiękniejszych półn. skrzydła Zamku wawelskiego, otrzyma odpowiednie artystyczne wyposażenie wnętrza w postaci witrażów, plafonów etc. Prace nad projektami do tej dekoracji kierownictwo już rozpoczęło. **We wnętrzu tem mieścić się będą zebrane pamiątki wielkiej, tryumfalnej tradycji polskiej Jazdy w szczególności trofea z pod Wiednia, Chocimia i Kircholmu.** O oddanie tych pamiątek, choćby w depozyt, na powyższy cel zwraca się komitet do wszystkich posiadaczy, którzy przechowują odziedziczone po przodkach zabytki z działu broni.

W roku 1933 obchodzi Polska 250-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej, którą przed 50 laty upamiętniono świetną wystawą z czasów Jana III. Rocznicę dwustupięćdziesięciolecia powinno się upamiętnić wykończeniem Sanktuarjum Jazdy polskiej i **zgromadzeniem w niem pamiątek wielkiej wiktorji wiedeńskiej,** któreby świadczyły o wielkich czynach Jazdy polskiej, zebrane na trwałą pamiątkę dla potomności w salach Zamku wawelskiego.

———:o:———

Podręczniki szkolne mają zostać niezmienione.

W związku z okólnikiem Ministerstwa oświaty w sprawie wyboru i zmian podręczników szkolnych w publicznych szkołach powszechnych, państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, Seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, kurator krakowskiego okręgu szkolnego zarządził, aby z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne rodziców i opiekunów uczniów **zaniechano jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników na rok 1932/33, utrzymując nadal podręczniki, używane w roku szkolnym 1931/32.** Konieczność wprowadzenia na rok 1932/33 nowych podręczników może być uzasadniona wyłącznie okolicznością: a) zupełnego wyczerpania lub b) usunięcia używanego dotąd podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach na rok szkolny 1932/33.

Wykaz obowiązujących w danej szkole podręczników winien być podany do wiadomości młodzieży do dnia 15 czerwca br.

———oo———

SKRADŁ 3.000 SADZONEK. Policja aresztowała Stefańskiego Władysława (lat 23), robotnika, zam. w Mogile, za kradzież około 3 tysięcy sadzonek pomidorów na szkodę Braci Albertynów.

ZDERZENIE SIĘ POJAZDÓW. Na ul. Łobzowskiej u wylotu ul. Szlak zderzyło się auto ciężarowe Sl. 10577, prowadzone przez Talkusa Jana z Katowic, z dorożką konną Nr. 147 Jacentego Bartuli, wskutek czego tak auto jak i dorożka zostały uszkodzone. Przyczyną zderzenia była nieostrożna jazda kierowcy auta. — Kasperkiewicz Bartłomiej, dorożkarz (lat 46), jadąc dorożką konną Aleją Słowackiego; spadł z kozła i skaleczył sobie głowę. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYDZIAŁ TOW. KOLONIJ WAKAC. PORĘBA WIELKA zaprasza rodziców uczniów, przyjętych na tegoroczną kolonję wakacyjną Tow. w Porębie Wielkiej na wspólne posiedzenie, które odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 6 wieczór w Gimnazjum VIII., ul. Studencka 12, parter; w klasie VII-mej. Celem zebrania będzie m. in. udzielenie rodzicom (matkom) uczniów szczegółowych informacyj i instrukcyj, związanych z pobytem uczniów w humanitarnej Kolonji Tow. w Porębie W. Jak wiadomo, Towarzystwo wysyła na nadchodzące wakacje 210 uczniów do swej kolonji w Porębie Wielkiej — za drobną jedynie opłatą „Kolonistów“.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 po południu w sali Seminarjum ekonomicznego Uniw. Jag. (ul. Gołębia 20, parter) — Prof. Uniw. Jag. Dr. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Struktura sądu w hipotezach nowoczesnej logiki“. — Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA INTERNISTÓW odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w sali wykładowej II. Kliniki chorób wewnętrznych Un. Jag.

STAN. MONIUSZKI MSZĘ ES DUR z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego, odśpiewa chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego pod kierunkiem p. St. Barańskiego, w niedzielę 12 b. m. podczas cichej Mszy św. o godz. 12-tej w kościele Księży Jezuitów przy ul. Kopernika. Składka na ubogich, wspieranych przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia.

WYCIECZKĘ W BESKIDY. Wycieczkę w Beskid Mały — na Leskowiec — urządza Polsk. Towarzystwo Krajoznawcze w niedzielę dnia 12-go czerwca, pod przewodnictwem p. St. Leszczyckiego, Asystenta Un. Jag. Wyjazd w sobotę o godz. 15.30. Zgłoszenia i informacje w piątek od godz. 6 do 7 wieczór w biurze P. T. K., ul. Grodzka 64, wejście od plant.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).
Piątek: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).
Sobota: „Królowa Przedmieścia“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Gwiazdzista eskadra“.
WANDA: „Królowa podziemi“ (Joan Crawford).
APOLLO: „Narzeczona z loterji“ (Jeannette Mac Donald).
SZTUKA: „Podpory sportu“ (Hugo Haas).
ADRIA: „Za oceanem“ (M. Chevalier).
SŁOŃCE: „Nibelungi“ (Nowa wersja).
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.

———o———

OGROMNY SUKCES „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“. Wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, wystawiony w nowej inscenizacji i układzie scenicznym w teatrze krakowskim, zdobył wstępnym bojem publiczność krakowską, która tłumnie odwiedza teatr i darzy wykonawców niezwykle serdecznym aplauzem. W rolach głównych pp.: Zaklicka; Bednarska; Nowakowska; oraz świetny zespół komicznych typów w wykonaniu pp.: Burnatowicza; Fabisiaka; Leliwy; Michalaka; Staszewskiego; Turskiego i in., a wreszcie kapitalne popisy choreograficzne pary tancerzy pp.: Sobołtówny i Wojnara, na tle bajecznie kolorowych dekoracyj M. Różańskiego — tworzą z tego widowiska zupełnie wyjątkową atrakcję, ocenioną należycie przez krakowską publiczność. „Królowa Przedmieścia“ pozostaje na repertuarze do dnia 15 b. m. włącznie.

„CARMEN“ BIZET'A NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. W czwartek dnia 16 b. m. wprowadza opera krakowska do swego repertuaru jako 17-tą premjerę sezonu, jedno z najcelniejszych arcydzieł literatury operowej — „Carmen“ Bizet'a, pod dyrekcją dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżyserją p. Stef. Romanowskiego.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO W TARNOWIE. Zespół artystów teatru krakowskiego wystąpi w Tarnowie w sobotę dnia 11 b. m. z świetną komedią L. Lenza „Perfumy mojej żony“.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY“. W drugiej połowie bieżącego miesiąca w teatrze „Bagatela“, ul. Karmelicka 4, rozpoczyna występy stołeczna “Banda-Kabaret-Komików“. Skład zespołu stanowią: H. Ordonówna; Z. Pogorzelska; S. Górska; L. Żelichowska; F. Jarosy; A. Bogucka; W. Dan; A. Dymsza; K. Cimpel; L. Ławiński; K. Tom i chór Dana. Repertuar teatru jest dziełem Juljana Tuwima, Marjana Hemara i Antoniego Słonimskiego.

———oo———

Dziś pogrzeb ofiary tragicznych zajść łapanowskich.

W szpitalu **św. Łazarza w Krakowie zmarł** Piotr Bugajski, gospodarz z pod Limanowej, raniony ciężko w czasie krwawych zajść w Łapanowie. Pogrzeb śp. Bugajskiego odbędzie się dziś we czwartek o godz. **4.30 pop.** z domu przedpogrzebowego na **cmentarzu rakowickim.**

Z 20 aresztowanych w czasie zajść łapanowskich i odstawionych do Bochni, przewieziono wczoraj do Krakowa do więzień sądu okręgu 10-ciu wieśniaków. W szpitalu św. Łazarza w Krakowie przebywa dotąd jeszcze 9-ciu rannych.

Matka Boska Dublińska.

Dublin, stolica kraju wybitnie katolickiego, którego nawrócenie sięga połowy V wieku, mało zachował zabytków z doby przedreformacyjnej. Wprawdzie dwie dawne katedry katolickie Dublina (obie od czasów Henryka VIII w rękach protestantów) poważny już liczą wiek, albowiem **budowa katedry św. Trójcy rozpoczęta została ok. 1040 roku przez króla duńskiego Sitrica II,** poświęcenie zaś katedry św. Patryka nastąpiło w r. 1191, jednak wielekroć restaurowane i przebudowywane nie wiele zachowały dawnych cech. Natomiast zabytkiem bezsprzecznie pochodzącym z okresu przedreformacyjnego jest powszechnie czczony **posąg N. Marji Panny,** znajdujący się obecnie w kościele Karmelitów przy Aungier-street.

Posąg ten, rzeźbiony w drzewie dębowem, nosi **cechy roboty Dürera z Norymbergi,** albo jego szkoły. Przez wiele pokoleń przechowywany był w opactwie St. Mory nad brzegiem rzeki Liffey, póki Henryk VIII opactwa nie zamknął, a figury nie polecił spalić. Częściowo tylko osmalona, mimo to dziwnym trafem ocalała, zapomniano o niej jednak i dopiero w początkach XVIII stulecia odnaleziona, stała się ozdobą starego kościoła Jezuitów St. Michan w Dublinie aż do rozwiązania zakonu w 1773 roku. Jakiś czas posąg pozostawał jeszcze w dawnym klasztorze, zamienionym na szkołę. Później, kiedy i szkołę zwinięto, **pozostał w ukryciu we władaniu osób prywatnych.** Dopiero przed stu mniejwięcej laty O. Spratt, wybitna postać w życiu religijnem ówczesnego Dublina, umieścił starożytną figurę Matki Bożej w skromnej kapliczce przy Cuffe-lane, skąd wkrótce przeniesioną została do kościoła Karmelitów, gdzie dotąd się znajduje.

Figura ta, zwana powszechnie „Matką Boską Dublińską“ lub „The Black Virgin“ (Czarną Dziewicą) ze względu na kolor silnie ogniem osmalonego drzewa, cieszy się wielką popularnością i czcią katolików nietylko dublińskich, ale i całej katolickiej Irlandji. (KAP).

---

czywistym, a nie wymyślonym lub koloryzowanym in minus. Zwłaszcza natomiast tam, gdzie się jako środowiska bierze osobistości często bezimienne, tam łatwo pozwalać sobie na insynuacje jak najbardziej dowolne. Exemplum: Kaden-Bandrowski nie lubiał widać podczas wojny Książęco-Bisk. Komitetu, nie lubi księży, pozatem Francuzów, P. P. S.-owców, podobno nawet wogóle burżujów — przecież sam takowym nie jest!... — pozatem nie wiadomo kogo polubił w Zagłębiu Dąbrowskiem poza pewnem dość sympatycznem zresztą rodzeństwem, komunisty i lekką dziewczynką. To kwestja gustu, to każdemu wolno. Ale czy wolno podawać jako fakt, że K. B. K. strzelał do ludzi — i wogóle charakteryzować tamtejsze społeczeństwo jako mieszaninę samych nędzarzy, czarnych barbarzyńców i rozmaitego gatunku szubrawców? Za paszkwil osobisty bierze się odpowiedzialność osobistą; ale za paszkwil na środowisko, w którem występują osobistości bezimienne wobec kogo bierze się odpowiedzialność? To kwestja delikatna.

Trzeba więc uznać, że **typ** powieści reportażowej jest w istocie sądem, orzeczeniem o faktach **rzeczywistych,** orzeczeniem więc, od którego domagać się musimy **prawdziwości,** od autora odpowiedzialności za nie. Jeśli postać będąca **typem** nie jest wprost fotograficznem zdjęciem rzeczywistości, tylko postacią podaną jako **prawdopodobna** — to z kolei to prawdopodobieństwo powinno być uzasadnione faktami już rzeczywistymi. Powtóre zaś, orzeczenie o środowisku podane jako prawdziwe, muszą być **ni mniej ni więcej tylko prawdziwe.** Więc nie powinna znaleźć się żadna nieprawda ani przez dodanie, ani przez **ominięcie.** Powieść reportażowo-socjalna powinna więc operować nie tendencyjnemi schematami, ale względnie całą komplikacją środowiska, nawet z tem, a raczej, właśnie z tem, co stanowi niejaką przeciwwagę **typowi,** który zresztą pozostaje wyrokiem decydującym.

Jakto, zapyta ktoś, więc już nikt nie ma prawa do powieści tendencyjnej, do dania wyrazu swej antypatji do pewnego środowiska, swej sympatji dla pewnych postulatów godzących w to środowisko, nikt nie ma prawa chcieć działać zapomocą powieści na opinję publiczną? kler oczywista, że tak — tylko zawsze w dokładnych granicach prawdy. Nie ponad prawdę i nie poniżej prawdy. To jest jedno z założeń naszej cywilizacji. — I nie wiadomo dlaczego by uczciwa powieść tendencyjna miała się bać prawdy? Jeśli prawda jest oburzająca i wzruszająca, jeśli tendencja rzeczowo uzasadniona — to właśnie samo ścisłe rzeczowe, gruntowne i nieschematyczne — (nie licząc ub. drobnych, stylizacyjnych efektów) — przedstawienie sprawy musi czytelnika wzruszyć i oburzyć, a tendencję poruszyć.

Co się zauważy o powieści Wybranowskiego, będzie tylko pozatem zainteresowaniem powyższych propozycyj, sformułowanych ogólnie, dla celów ściśle i wytycznie objektywnych.

Zależy dziś więcej niż kiedykolwiek na objektywiźmie. W czasach kiedy formy objektywne trzeszczą i czerwony opar djonizyjski zasnuwa mózgi, niema odcinka tak błahego, na którymby nie należało bronić pomiarkowania, rozsądku i innych jasnych spraw apollińskich.

(Dokończenie nast.).

Życie gospodarcze.

Właściciele realności w sytuacji bez wyjścia.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa katolickich właścicieli realności w Krakowie. Ze względu na to, że obrady te ilustrują obecną sytuację właścicieli nieruchomości, zasługują na bliższą uwagę: Prezes Twa Dr. Al. Bakałowicz w swem sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły podniósł także trochę sukcesów. Na skutek memorjału Towarzystwa przyrzekł Minister spraw wewn. p. Pieracki, że remonty, przeróbki klozetów itd. zostaną ograniczone do najniezbędniejszych konieczności wskazanych bezpieczeństwem publicznem i że zostanie rozesłany odpowiedni okólnik.

Towarzystwo od szeregu lat walczyło o odliczanie z komornego przy wymiarze podatku od nieruchomości, podatku wodociągowego i doprowadziło tę sprawę przez jednego ze swych członków do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wreszcie orzekł, że **wliczanie podatku wodociągowego do podstawy wymiaru podatku od nieruchomości nie ma podstawy prawnej.** Postulat Towarzystwa został zatem zrealizowany.

W uchwalonych na zgromadzeniu rezolucjach powiedziano: Podniesienie podatku od nieruchomości przy równoczesnem wstrzymaniu eksmisji na 1 i pół roku dla mieszkań 1 i 2 pokojowych, które w Polsce stanowią 3/4 ogółu mieszkań **postawiło własność nieruchomą w położenie bez wyjścia.**

Lokatorzy będący pod tą ochroną przestali płacić komorne, a właścicieli egzekwuje się za niezapłacone podatki.

Wobec takie sytuacji Walne Zgromadzenie zaznaczywszy że właściciele domów byli — jak to statystyka Min. skarbu wykazała — dotąd **najpunktualnieszymi płatnikami skarbu** i chcieliby nadal niemi pozostać, żądają dla umożliwienia im tego zniesienia dekretu o wstrzymaniu eksmisji w miesiącach letnich i ograniczenia wymiaru podatków do sum komornego, które rzeczywiście wpłynęło, a nie wymierzanie ich od komornego fikcyjnego, którego nie otrzymali.

Ponieważ wpływy komornego, względnie jego ubytki z miesiąca na miesiąc się zmieniają, **żądają wymiaru podatku od nieruchomości co kwartał a nie raz na rok.**

Wobec orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, że podatek wodociągowy nie może być wliczany do podstawy wymiaru podatku od nieruchomości zebrani żądają, by Izba Skarbowa wydała polecenie urzędowi Wymiarowemu respektowania tego orzeczenia przy następnych wymiarach.

Zebrani protestują jeszcze raz przeciwko obarczaniu ich kosztami spowodowanymi świeceniem lampek orjentacyjnych, które są urządzeniem zbytkownem, zupełnie niepotrzebnem i wprowadzone zostały nie tyle dla oświetlenia numeru domu, jak raczej w tym celu, by pod tym pretekstem przerzucić na właścicieli domów częściowe lub niekiedy nawet całe oświetlenie ulic.

Zamówienia sowieckie dla hutnictwa.

Sprawa zamówień sowieckich dla hutnictwa znajduje się w stadjum ostatecznej finalizacji. Warunki dostaw już uzgodniono w Berlinie, dokąd udał się konsul Juljusz Brygiewicz, który prowadził rokowania w tej sprawie. Toczą się jeszcze rozmowy przy udziale Min. Skarbu w sprawie dyskonta weksli i gwarancji rządowej. **Podobno podjęły się zdyskontować weksle sowieckie niektóre banki zagraniczne.**

SPADEK CEN NA WIEDEŃSKIM TARGU NIEROGACIZNY.

Wiedeń. (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx spędzono razem 9.311 świń mięsnych i 4.762 tłuszczowych. Z tego przypada na Polskę 1.948 mięsnych i 18 tłuszczowych. Ceny wahały się od 1.70—1.95 za kilogram żywej wagi. W porównanu z zeszłym tygodniem **ceny spadły o 5—10 groszy na kilogramie.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 8 czerwca. Dolary: 8.87: 8.89; 8.85. Dewizy: Holandja 361.25: 362.15; 360.35; Londyn 32.75; 32.91; 32.59: Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90: 8.92; 8.88; Paryż 35.14; 35.13; 35.23; 35.05: Praga 26.40: 26.39: 26.46; 26.34: Sztokholm 169.56: 170.30: 168.60: Szwajcarja 174.40; 174.83; 173.97: Włochy 45.75; 45.98: 45.52: Berlin prywatnie 211.30. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 5% konwersyjna 33 — 6% dolarowa 50 — 4% dolarowa 47.75—47.50 — 7% stabilizacyjna 47.50—46.25— 52 — setki — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 czerwca. Paryż 20.16 i pół; Londyn 18.74: Nowy Jork 5.10 7/8; Belgja 71.42 i pół; Włochy 26.26; Hiszpanja 42.15; Holandja 207.12 i pół; Berlin 121.26: Sztokholm 96.25; Oslo 93.50; Kopenhaga 102.50; Sofja 3.70; Praga 15.17; **Warszawa 57.35;** Białogród 9.05; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.06; Helsingfors 8.70.

Ograniczenia obrotu walutowego.

Ostatnie pociągnięcia na rynku finansowym polskim, stwarzają sytuację, która wymaga pewnej uwagi. Jak już donosiliśmy za wzorem Banku Polskiego, który wogóle wstrzymał sprzedaż dolara na rynku wewnętrznym, także i banki prywatne mają zaniechać sprzedaży obcych walut „ludziom z ulicy“, t. j. osobom które nie wylegitymują się usprawiedliwionem zapotrzebowaniem (przemysłowcy, kupcy, wyjeżdżający zagranicę) Według treści komunikatów w sprawie tej wydanych, ma to się stać na skutek uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu Związku Banków, „w zrozumieniu sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła“.

Ostatnio także i Banki mniejsze nie należące do Związku oraz domy bankowe postanowiły przyłączyć się do tej uchwały, a gdyby rozważania na temat objęcia tą akcją także i kantorów wymiany wydały pozytywny skutek mielibyśmy przeprowadzoną de facto reglamentację obrotu walutowego i obrotu złotem.

Nie wydaje się możliwem, by tak daleko idące w skutkach posunięcie mogło nastąpić wyłącznie na podstawie uchwały Związku Banków, instytucji której cele i zadania, a co najważniejsze kompetencje nie sięgają tak daleko, by własną wyłącznie uchwałą wstrzymać cały wielki dział obrotów finansowo-gospodarczych swych członków. Nie mogło się to obyć bez wiedzy, względnie inicjatywy czynników miarodajnych, które swej aprobaty w tym kierunku udzieliły. Restrykcje mają być bowiem znaczne. Nie będzie się więc sprzedawać dolarów bez wykazania ich potrzeby na cele przemysłowe. Ma to rzekomo na celu ochronę „ciułaczy“ którzy dolary chowają do pończoch narażając się przez to na dewaluację i straty. Również w sprawie zakupów papierów zagranicznych miały banki zobowiązać się do przeprowadzenia zleceń klientów tylko w tym wypadku o ile otrzymają pokrycie w dewizach lub walucie zagranicznej. Ma to powstrzymać pęd w kierunku kupna papierów zagranicznych.

Zarządzenia reglamentacyjne, jak wszelkie utrudnienia w dziedzinie walutowej mają jednak zwykle ten skutek, że budząc pewien nastrój stwarzają przedewszystkiem pomyślną konjunkturę dla spekulacji. Klient banku, który będzie chciał kupić dolary lub złoto, a tam go nie otrzyma, zwykle nie rezygnuje z zamiaru, ale idzie na „czarną giełdę“ i tam kupuje towar po lichwiarskiej cenie. W praktyce też, jak się zdaje banki nie będą mogły zbyt rygorystycznie przestrzegać zakazu, raz by oszczędzać swą klientelę przed spekulacjami a powtóre z braku dostatecznych kryterjów co jest „usprawiedliwionem zapotrzebowaniem“ jak również z braku sankcji. Toteż „uchwałę“ Związku banków jak się zdaje, traktować należy jedynie jako przygotowanie do dalszych posunięć w tej dziedzinie, a o których w prasie fachowej zwłaszcza sanacyjnej, toczy się w związku z obecną sytuacją ożywiona dyskusja. W ten sposób realizowałyby się nasze przewidywania ważnych dla życia gospodarczego posunięć w dziedzinie walutowej. **(w).**

W pracy o lepsze jutro.

Młodzież męska zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej diec. tarnowskiej, obchodziła wielką uroczystość w niedzielę w dn. 5 czerwca w Tarnowie, doroczne swoje święto, Zjazd delegatów. Uroczystość ta zgromadziła **blisko 800 druhów S. M. P.** z całej diecezji tarnowskiej. Zjazd tegoroczny młodzieży był imponujący. Wielka ilość uczestników, cztery orkiestry, 33 sztandary, moc transparentów, znaczna ilość inteligencji, która pracując w S. M. P., przybyła na Zjazd — wszystko to, wykazało społeczeństwu, że rozwój katolickiej organizacji jest naprawdę potężny.

Miał też Zjazd i rzewne momenty. Nabożeństwo celebrował sędziwy Arcypasterz, Twórca i Protektor Związku **Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga,** opuszczający diecezję. W pełnem serdeczności kazaniu żegnał się z młodzieżą. Gdy po nabożeństwie udali się delegaci do niego, by swemu Ukochanemu Arcypasterzowi złożyć hołd, wzruszony Ks. Biskup oświadczył im, że podobną piękną rewję młodzieży SMP. spodziewa się zobaczyć już nie na ziemi, ale przy tronie Bożym w niebie. Młodzież dała wyraz swej miłości i przywązania do Najdostojniejszego Arcypasterza, uchwalając rezolucję, wyrażającą gorące podziękowanie Ks. Biskupowi za Jego pełną ojcowskiej miłości opiekę nad młodzieżą przyrzekając pracować nadal w myśl Jego wskazań.

Obrady Zjazdu w przepełnionej sali Sokoła I. zagaił Ks. Prałat Mazur, prezes Rady związkowej.

Po powitaniach, sprawozdanie z działalności Związku złożył Sekr. Jen. **Ks. Karol Pękała.** Zaznaczył w niem, że w pracy Związku i Stowarzyszeń kwitnął zdrowy duch ideowej pracy który przejawiał się bardzo wybitnie u starszych, pracujących w S. M. P. i u członków organizacji. Wielu z pośród Księży i z inteligencji pracowało w S. M. P. zupełnie bezinteresownie, dając nietylko swe zdolności, ale i ofiary materjalne. Objaw ten w dobie zaniku idealizmu, w czasach wzrastającej demoralizacji życia społecznego, zasługuje na silne podkreślenie.

Przejawiał się ten idealizm i u członków S. M. P. Tkwi w duszach młodzieży silne przywiązane do katolickiej organizacji. Zdawałoby się, że w obecnych czasach organizacja o tak wysokiem nastawieniu ideowem nie utrzyma się, że zacznie się kurczyć tembardziej, że obok niej wyrastają inne organizacje, lepiej nieraz wyposażone w materjalne środki. A tym czasem w roku sprawozdawczym powstało 16 nowych S. M. P. i przybyło 258 nowych członków tak, że Związek liczy obecnie 206 S. M. P. i 5.035 członków czynnych. Fakt ten przekonywuje, że w duszach młodzieży tkwią bogate złoża idealizmu, które tylko rozwinąć i wypracować trzeba.

Praca ta bezinteresowna, ideowa przyniosła w roku sprawozdawczym piękne owoce. Jednym z nich — to uruchomienie rekolekcyj zamkniętych, których 2 serje przeprowadzono. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej zrobiono bardzo wiele. Na 2763 zebraniach, wygłoszono 2130 referatów, z których 888 wygłosili sami członkowie. Podniosła się znacznie ilość tomów po bibljotekach prawie o tysiąc nowych książek, tak, że obecnie jest po S. M. P. tarnowskiego Związku 17.590 tomów. O wzroście idei oszczędności świadczą coraz liczniej zakładane kółka oszczędności, do których należało w roku sprawozdawczym 256 druhów, suma zaś ich oszczędności, umieszczonych w kasach S. M. P. wynosi 2.089.17 zł.

Rozwija się również spółdzielczość i są po S. M. P. liczne spółdzielcze szkółki drzewek, pasieki, a nawet maszyny rolnicze.

W dziale Przysp. Rolniczego przeprowadzono 125 zespołów o łącznej liczbie członków 862.

W jednym tylko dziale praca osłabła znacznie: w pracy przysposobienia wojskowego. Wskutek niezdrowej agitacji za unifikacją P. W. w jednej organizacji, zaczęły Pow. Kom. P. W. skreślać oddziały P. W. z S. M. P., mimo, że P. U. P. W. nie wydał w tej mierze żadnych zakazów pracy P. W. w S. M. P., mimo, że w tarnowskim związku np. w powiecie bocheńskim już trzeci rok wybija się na zawodach oddział P. W. z S. M. P. i puhar wędrowny zostaje w naszej organizacji.

Po ożywionej dyskusji wygłosił druh Bilcharz z Siołkowej piękny referat „Miłujmy się społecznie“, oparty na odpowiedziach członków SMP. na ankietę Zjednoczenia o tem zagadnieniu.

Po uchwaleniu programu pracy, budżetu i rezolucji przewodniczący Ks. Prałat Mazur zamknął obrady gorącem i serdecznem przemówieniem.

Po przerwie obiadowej odbyło się pokazowe posiedzenie zarządu, wygłoszono monologi i S. M. P. w Bochni odegrało udatnie dramat Rostworowskiego **„Niespodziankę“**, wyreżyserowaną przez p. Rydza.

Zjazd był wielką manifestacją i przeglądem młodych sił katolickich z ogromną ilością uczestników, dostojną powagą, wysokim poziomem obrad wzbudził powszechne zdumienie i niezłomną nadzieję w lepszą i jaśniejszą przyszłość naszego narodu.

Radjo.

Piątek 10 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy: 12.20 Płyty, 12.40 Kom. meteorologiczny, 12.45 Płyty, 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty, 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt p. t. „Kult słońca i wody“. wygł. dr. Fr. Walter, prof. Un. Jag., 18.20 Muzyka taneczna ze Lwowa. 19.15 Rozmaitości: 19.36 Program na dzień następny, 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.45 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 20—21.55 Transmisje z Warszawy: 21.55 Wiadomości bieżące; 22—22.50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.30 Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Pachciarska kobyła“ St. Żeromskiego w opr. cioci Ady; 16.05 Audycja dla chorych. Prelegent J. E. ks. arcyb. dr. J. Teodorowicza „Teresa Neumann — zjawiska w Konnersreuth“, 19.45 ? ? ? Trzy pytajniki w opr. p. M. Nowiny; 22 Feljeton p. H. Górskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Koncert solistów (płyty); 16.05 Audycja dla chorych. Transmisja ze Lwowa; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Kamienie spadłe z nieba“; 17 Koncert akademickiej orkiestry salonowej pod dyr. B. Karoliniego; 18 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges“: 19.15 Rozmaitości: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd rolniczy prasy zagranicznej“. Transmisja z Wilna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert symfoniczny (ze studja). Wyk. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. E. Młynarskiego; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy: 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 „O nowym zawodzie kobiecym“: 22.10 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.10 M. J. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki, 15.25 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 17 Koncert z udziałem profesorów P. K. M. w Katowicach — Wł. Markiewiczówny (fort.) i J. Drohomireckiego (wiolonczela); 18 Prof. dr. K. Simm. Z działu — Przyroda: „Rośliny w zabobonach i przesądach“; 19.45 Odcinek powieściowy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Najprzód sztandar państwowy a potem partyjne.

Praga. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego we wszelkich pochodach i manifestacjach na czele pochodu ma być niesiony sztandar państwowy, a dopiero po nim następować mogą sztandary inne. Rozporządzenie to doty czy również manifestacyj stronnictw politycznych.

Bezpośrednim rezultatem tego rozporządzenia było odwołanie manifestacji jednego ze związków -niemieckich w północnych Czechach, który wolał odwołać manifestację, niż urządzić pochód ze sztandarem państwowym na czele.

Hitlerowcy chcą opanować gabinet.

Berlin. (PAT). W rozmowach z kanclerzem Papenem hitlerowcy zażądali oddania dla siebie w przyszłym rządzie Prus teki premjera oraz 4 innych resortów ministerjalnych. Wniosek o wybranie premjerem Prus posła niemiecko-narodowego Winterfelde został przez hitlerowców odrzucony.

—ooOoo—

Rokowania angielsko-irlandzkie rozpoczęte.

Londyn 8 czerwca. W Dublinie rozpoczęły się wczoraj rokowania angielsko-irlandzkie, w których ze strony rządu angielskiego biorą udział ministrowie angielscy Thomas i lord Hailsham. Po przybyciu do Dublina ministrowie angielscy udali się do premjera rządu irlandzkiego de Valery, z którym odbyli pierwszą konferencję. W sprawie tej nie wydano żadnego komunikatu. Właściwe rokowania rozpoczną się w piątek w Londynie, dokąd przyjedzie również premjer de Valera.

Londyn. (PAT). „Daily Herald" donosi z Dublina, że rokowania Thomasa i Hailshama z de Valerą znalazły się odrazu w impasie. „Daily Herald" komunikuje, że de Valera postawił żądanie zgody rządu brytyjskiego na uchylenie przysięgi oraz także na unifikację Irlandji przez włączenie Ulsteru do Wolnego Państwa. O ile te dwa warunki będą uwzględnione, wówczas — zdaniem de Valery — stwo rzona zostanie podstawa trwałej, pokojowej współpracy i tylko w tym wypadku Irlandja gotowa jest poczynić pewne ustępstwa.

EPILOG KRWAWEGO NAPADU HITLEROWCÓW NA GDAŃSKI SCHUTZBUND.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Sąd Apelacyjny w Gdańsku rozpatrywał sprawę krwawego napadu hitlerowców na socjalistyczny Schutzbund, który miał miejsce jeszcze w dniu 21 czerwca ub. r. Sąd zatwierdził karę 9 miesięcy więzienia, orzeczoną przez pierwszą instancję w stosunku do oskarżonego socjalisty Ratke, zaś drugiemu socjaliście Schmiedowi karę podwyższył do 9 miesięcy. Obaj skazani udowadniali świadkami, że podczas zajść byli na zawodach sportowych poza Gdańskiem. Sąd nie uznał ich alibi.

PAROWIEC HISZPAŃSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Londyn 8 czerwca. Koło wyspy Fernando Poo w zatorze Gwinejskiej najechał dziś na skałę podwodną parowiec hiszpański „Teide". Parowiec został silnie uszkodzony i drogą radjową zwrócił się o pomoc. Na pokładzie znajduje się 800 podróżnych. Zagrożonemu parowcowi spieszą z pomocą okręty znajdujące się w niewielkiej odległości od miejsca katastrofy.

BANKI ZAMKNIĘTE NA 3 DNI.

Nowy Jork, 7 czerwca. Donoszą z Santiago, że rząd chilijski zarządził zamknięcie wszystkich banków na przeciąg 3 dni.

—o—

Nowy Jork, 8 czerwca. Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy przewidującej podjęcie wielkich robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych.

Ateny, 7 czerwca. Nowy rząd grecki Venizelosa wygłosił wczoraj w parlamencie deklarację rządową. Po dyskusji parlament wyraził rządowi votum zaufania.

Różne wiadomości.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Minister Zaleski przyjął ambasadora Francji p. Laroche'a, zaś wiceminister Beck przyjął ambasadora Eskine.

Król rumuński przybędzie do Polski.

Obejmie on honorowe dowództwo 22 p. p. w Siedlcach.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) W kołach dyplomatycznych mówią o spodziewanym w najbliższych miesiącach przyjeździe do Polski króla rumuńskiego Karola II. Ma on przybyć do Polski celem objęcia honorowego dowództwa 22 pułku piechoty, stacjonowanego w Siedlcach. Szefostwo tego pułku zostało nadane Karolowi II rozkazem min. spr. wojskowych jako kurtuazyjny rewanż za mianowanie marszałka Piłsudskiego szefem XVI pułku piechoty rumuńskiej w Folticeni.

Oficjalne zaproszenie zawiózł królowi Karolowi szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, który z gronem wyższych oficerów bawi w Rumunji z rewizytą u rumuńskiego szefa sztabu generała Samsonovici. Niezależnie od tego uda się w najbliższym czasie do Rumunji delegacja korpusu oficerskiego 22 pułku piechoty z dowódcą pułkownikiem Kazimierzem Hausserem, który się zamelduje królowi Karolowi jako swemu zwierzchnikowi.

W czasie pobytu króla Karola w Polsce spodziewany jest wyjazd jego do Siedlec. Królowi rumuńskiemu wręczony będzie honorowy mundur pułkownika polskiego. Dokładnej daty przybycia króla Karola nie można jeszcze określić. Nie jest wykluczone, że uroczystości objęcia dowództwa pułku w Siedlcach odbędą się w dniu święta pułkowego 22 p. p. 15 sierpnia.

———o———

Przemysł hutniczy rokuje z Sowietami.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA NASZEGO HUTNICTWA ZA 40 MILJ. ZŁ.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Powrócił z Berlina reprezentant Katowickiej Spółki Akc. dla górnictwa i hutnictwa konsul Brygiewicz, który traktował z sowiecką misją handlową w sprawie zamówień dla polskiego przemysłu hutniczego. **Rokowania dały wynik pozytywny. Formalnego zakończenia rokowań należy oczekiwać w ciągu przyszłego tygodnia. Zamówienia sowieckie sięgać mają 40 miljonów zł.**

ZANIEPOKOJENIE KÓŁ GOSPODARCZYCH NIEMIEC.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) W niemieckich kołach finansowych i gospodarczych śledzą z zaciekawieniem wszystkie przejawy wymiany gospodarczej polsko-sowieckiej. Szczególnie grupy przemysłowo-handlowe, zainteresowane w obrotach handlowych portu królewieckiego zaniepokoiły się przebiegiem rokowań polskiego przemysłu hutniczego z organizacjami handlowemi sowieckiemi na temat zamówień sowieckich dla hut polskich. Wydawane w Królewcu czasopismo „Ost-Europa-Markt" utrzymuje, że **ze strony polskiej podjęto pewne wysiłki, zmierzające do tego, ażeby skłonić kapitał francuski do sfinansowania zamówień sowieckich dla przemysłu polskiego.** Próby te zdaniem powyższego pisma królewieckiego, stanowią pewien moment niebezpieczny dla stosunków handlowych polsko—niemieckich. „Ost-Europa-Markt" pociesza się tem, że **uzyskanie kapitałów francuskich dla ożywienia przemysłu polskiego nie będzie łatwa.**

(Niektóre szczegóły dotyczące rokowań polsko-sowieckich podajemy na str. 6-tej. — Red.)

Zamówienia polskie w stoczni gdańskiej ulegną ograniczeniu.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Bawi w Warszawie prezes stoczni gdańskiej prof. Noe; był on przyjęty przez wiceministra spraw zagran. Becka oraz ministra komunikacji Kuehna. — Prof. Noe przybył do Warszawy **w związku z pogłoskami, że rząd polski zamierza poddać rewizji umowę ze stocznią gdańską w sprawie kontyngentu polskich lokomotyw i wagonów oddawanych do naprawy.** P. min. Kuehn uspokoił obawy prezesa stoczni i zapewnił go, że kwestja rewizji umowy nie była przedmiotem narad rządu. Najdalej jednak w ciągu miesiąca rząd powziemie decyzję co do większego zatrudnienia fabryk krajowych a interesy stoczni gdańskiej będą uwzględnione w rozmiarach, odpowiadających obecnej konjunkturze kryzysowej.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). W Ministerstwie Komunikacji naradzają się w sprawie zatrudnienia fabryki wagonów w Sanoku, znajdującej się w ciężkiem położeniu. **Zamówiono narazie 25 wagonów towarowych, co pozwoli utrzymać fabrykę w ruchu przez dwa miesiące w ograniczonych zresztą rozmiarach.**

Echa deklaracji rządu Herriota — w prasie.

Paryż 8 czerwca. Deklaracja rządu Herriota odbiła się szerokiem echem w prasie francuskiej i oceniana jest rozmaicie, w zależności od zabarwienia partyjnego. **„Matin"** podkreśla, że większość, jaką zdobył Herriot, daje jego rządowi poważny autorytet, niezbędny w przyszłych konferencjach międzynarodowych. **Wartość tej większości będzie jednak można ocenić dopiero wtedy, gdy okaże się konieczność wydania odpowiednich zarządzeń, zmierzających do wyrównania deficytu budżetowego.**

„Echo de Paris" zarzuca rządowi zbytnią tajemniczość. **„L'Ordre"** uważa deklarację za kompromis między socjalizmem a kapitalizmem. **„Petit Parisien"** pisze: Oświadczenie rządowe tchnie duchem zdecydowania i rozwagi, cechującym tego wielkiego męża stanu. **„Oeuvre"** podkreśla z uznaniem stanowisko socjalistów i wyraża nadzieję, że przymierze zawarte między radykałami a socjalistami przed wyborami, będzie trwało dłuższy czas.

Londyn 8 czerwca. Wczorajsze oświadczenie rządu Herriota przyjęła **prasa angielska bardzo życzliwie,** podkreślając, że program nowego rządu francuskiego nacechowany jest umiarem i w przeciwieństwie do poprzednich enuncjacyj oficjalnych sfer niemieckich, pozostawia **drzwi otwarte do dalszych rokowań.** „Times" pisze: Fakt, że w oświadczeniu swem Herriot nie uzależnił rozbrojenia od przyjęcia pewnego określonego planu, oznacza powitania godne odstąpienie od stanowiska swego poprzednika. „News Chronicle" pisze, że oświadczenie całe nacechowane jest **życzliwością i dobrą wolą.** „Morning Post" oświadcza, że program Herriota nastawiony jest tak, aby mógł być przyjęty przez wszystkie partje. **W dziedzinie polityki zagranicznej okazał się Herriot dobrym patrjotą,** gdy w sprawie wszystkich zagadnień wysuwa kwestję bezpieczeństwa. „Daily Telegraph" sądzi, iż uwagi Herriota w kwestji odszkodowań wojennych wskazują na możliwość kompromisowego załatwienia tej sprawy, która doniedawna uważana była za rzecz wykluczającą ustępstwa.

269 głosów większości.

Paryż 8 czerwca. Uzupełniające obliczenia wykazały, że podczas wczorajszego głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu Herriota w Izbie, oddano 499 kartek. **Za wnioskiem wypowiedziało się 384 posłów, przeciw 115. Od głosowania wstrzymało się 110 posłów, a 15 usprawiedliwiło swoją nieobecność. Rząd Herriota uzyskał zatem większość 269 głosów.**

Tardieu i Herriot.

Paryż (PAT.) Na posiedzeniu parlamentu po przemówieniu Bluma wstąpił na trybunę Tardieu. Mówca nalegał specjalnie, aby Herriot udzielił bliższych wyjaśnień co do stanowiska, jakie zajmie na konferencji rozbrojeniowej. Francja złożyła tam oświadczenie, **że w ciągu najbliższych 10 lat utrzyma swój budżet wojskowy na tym samym poziomie, co w roku 1932.** Jeżeli Herriot zamierza poprzeć ten punkt widzenia i nie wprowadzać do niego modyfikacyj, Tardieu poleci swym przyjaciołom poprzeć go. W przeciwnym bowiem razie zajmie wobec niego odmienne stanowisko.

Na skutek odmowy Herriota udzielenia wyjaśnień, gdyż mogłoby to skomplikować jego zadania podczas przyszłych rokowań w Genewie i Lozannie i odebrać mu swobodę ruchów, Tardieu jeszcze raz wstąpił na trybunę i oświad czył, **że on i jego przyjaciele polityczni zmuszeni są odmówić premjerowi votum zaufania.**

4-MILJARDOWY DEFICYT FRANCJI.

Paryż 8 czerwca. Nowy francuski minister skarbu Germain Matrin oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że deficyt budżetu państwowego w roku budżetowym 1930/31 wyniósł 2.500 miljonów. Deficyt za rok 1931/32 wynosi łącznie ze wszystkiemi konsekwencjami moratorjum Hoovera 4 miljardy franków.

Złośliwe insynuacje pod adresem Polski.

Warszawa, 8. 6. Telef. wł.). Jak donosi „Kurjer Warszawski", jeden z organów stronnictwa radykalno-społecznego „La Republique", stojący blisko ministra Daladiera zamieszcza bardzo złośliwy artykuł o Polsce pod tytułem „Dokąd Polska zmierza". Artykuł ten zawiera **fantastyczne insynuacje pod adresem Polski na temat rzekomego jej zbliżenia do Niemiec.** Od siebie przypominamy, że w tych dniach lansowano pogłoskę na temat sojuszu francusko-niemiecko-polskiego. W tym kierunku idą także insynuacje „La Republique", która przytacza najrozmaitsze pogłoski o naradzie z generałem Schleicherem i Gayem o zamiarze stworzenia strefy neutralnej, łączącej Niemcy z Prusami i Polskę z morzem itd.

Katastrofalny pożar w willi Idzikowskiego

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w willi Idzikowskiego „Saturnów" w Milanówku pod Warszawą wybuchł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W jednem z mieszkań, położonych na pierwszem piętrze, **spoczywały na katafalku zwłoki 75-letniego J. Matuszewskiego. Zwłoki spaliły się razem z katafalkiem. Podczas pożaru poparzyła się ciężko Anna Kataszówna.**

———o———

PENSJE REDUKUJĄ A DROŻYZNA ROŚNIE.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Z zestawień Głównego Urzędu Statystycznego wynika, **że wskaźnik kosztów utrzymania w maju wzrósł w porównaniu z kwietniem o 2.5%.**

ZJAZD WOJEWODÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) We czwartek rozpocznie się w Warszawie dwudniowy zjazd wojewodów z całej Polski. Obrady toczyć się będą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz w Ministerstwie Rolnictwa.

GDAŃSKA DYREKCJA KOLEI ZNAJDZIE SIĘ W TORUNIU?

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek jakoby władze polskie zamierzały przenieść dyrekcję kolejową z Gdańska do innego miasta, rozeszła się w Toruniu wieść, jakoby siedzibą dyrekcji miał być Toruń, gdzie znajdują się odpowiednie pomieszczenia.

URLOPY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NIE BĘDĄ SKRÓCONE.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek o dekrecie, skracającym czas urlopu pracowników umysłowych z miesiąca do dwu tygodni, agencja „Iskra" donosi, **że pogłoski te pozbawione są jakichkolwiek podstaw.**

———o———

RED. WIERZYŃSKI PREZESEM ZARZĄDU KLUBU SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Dziś odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych by dokonać wyboru prezesa, wiceprezesa i dwu członków Zarządu, wobec rezygnacji prezesa Ściężyńskiego i trzech dalszych członków Zarządu. **Prezesem Klubu wybrano red. Hieronima Wierzyńskiego,** wiceprezesem red. **Stefana Benedykta,** na wakujące miejsca członków Zarządu powołano red. **Sikorskiego i Przysieckiego.**

———oo———

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Po ustąpieniu dotychczasowego posła rumuńskiego w Warszawie Bilciurescu, sprawami poselstwa kieruje p. Davidescu, pierwszy sekretarz poselstwa.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). W Warszawie bawi poseł Rzplitej w Berlinie Alfred Wysocki. W dniu dzisiejszym był on przyjęty w Belwederze.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). W wyroku na Woroniecką jeden z sędziów, mianowicie sędzia Rybiński założył votum separatum. Adwokat Woronieckiej, Sapotkowski zgłosił apelację.

———o———

BELGJA ZWYCIĘŻA DANJĘ.

W Kopenhadze reprezentacja Belgji zwyciężyła Danję 4:3 (1:0).

——o——

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 26

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Słuchajcie wy, którzy rozsnuwacie majaki — zabrał się do perory Mochnacki — którzy robicie gdzieś i coś, nie wiedząc, jak i poco! Czyście myśleli, co ma być wtedy, gdy pierwszy krok się już zrobi? Jaki następnie będzie rząd i jaka jego głowa? Robicie wiele, mówicie wiele, sami wśród siebie niezgodni! A o tem, kto ma ująć ster — pomyślał kto? — nikt!

— Hm! — mruknął w głos Bronikowski, lecz wstrzymał swoje słowa.

— O rządzie myśleć do nas nie należy! — ozwał się Roch Rupniewski.

— W chwili odpowiedniej — dmuchnął w powietrze Nabielak — siłą faktu znajdą się ludzie, którzy staną na czele!

— To powtórzone za Wysockim! — demaskował ich z upodobaniem Mochnacki. — Ludzie... znamy się na tem! — pan Niemcewicz, kochany pan Lelewel (oczywiście!), książę Czartoryski... może tam ktoś jeszcze... (oczywiście!) z ubiegłego stulecia! A my? My — nic? My — nowa Polska, ta, co w jutro idzie?

— My... my — skrzywił się Rottermund — powiedzże wyraźnie: my — to Maurycy Mochnacki!

— Wypraszam sobie — porwał się z wybuchem demagog, lecz zamilkł, widząc, że większość „kolegów" nie mogła wstrzymać się od śmiechu po złośliwej uwadze Rottermunda.

Ten zaś uzasadnił swe twierdzenie:

— Wychodzi szydło z worka, komu się marzy zostać Robespierre'em, kto pracuje w „Kurjerze" nad wytworzeniem republikańskiej atmosfery, kto tęskni za czapką frygijską! Maurycy chciałby może spodnie swoje na żerdzi powiesić, jak sztandar i w Polsce sankiulotom przywodzić.

Prócz samego Mochnackiego i Goszczyńskiego nie było nikogo, ktoby nie gruchnął głośnym śmiechem. Nawet Dawidowski zachichotał szczerze.

Mochnacki jednak wypręsił sobie niepoważne traktowanie tak poważnej sprawy. Zaczepił o legitymizm i wsteczną ślepotę Świętego Przymierza, rzucił się na grunt wrzeń rewolucyjnych, co zrywały na zachodzie Europy pleśń kongresowego porządku... Mówił dużo a namiętnie, zapalczywie! Słowa paliły mu się same, jakby krzesiwo w ręce wziął i sypał skry wokoło. Mówił o Grekach, Włochach, Belgach i Francuzach, miotał nazwiskami Sanda i Rylejewa obok Metternicha i — Nesselrodego. Z wiru jego myśli wyłaniała się wspólność sprawy ciemiężonych ludów, jakieś mistyczne przymierze dusz, wolności żądnych, nurtujące w umysłach wielkich, przyszłość już nową kujących. Na gruzach tyranij, które prędzej czy później się rozsypią, podniosą się wolne ludy, bratniemi węzły związane! A zatem gminowładztwo — jak pan Lelewel naucza — ludowładztwo — jak woła młody romantyzm — i republika — jako ideał państwa, znak nowej ery widomy...

Poseł Trzciński był zdania, by nie burzyć doszczętnie przeszłości.

Nabielak, że nawiązać trzeba do majowej konstytucji — do tej najcenniejszej pamiątki, do testamentu Polski niepodległej.

Ale Mochnacki nazwał ją symbolem szlacheckiego wstecznictwa.

Odparli jednak tę napaść Rottermund z Bronikowskim, poparci przez braci Trzcińskich i braci Rupniewskich, którym sekundował Bońkowski z Niemojowskim.

Bronikowski proponował rozszerzenie ustawy rządowej z 1791 roku na cały naród z równoczesnem uwłaszczeniem chłopstwa.

— Zatem rządy monarchiczne, tak czy nie? — domagał się wyraźnej precyzji Mochnacki.

— Konstytucja! — odpowiedział Nabielak.

— Głupstwo! Każda monarchja, z konstytucją czy bez, zawsze dąży do zatraty wolności, do absolutum dominium. Kto burzy jedne trony, temu drugich, choćby własnych, budować nie wolno! Naród francuski na szafot powiódł tyrana, co żłopał jego krew!

— To znaczy — Robespierre'a! — pochwycił szybko Rottermund.

— To znaczy... Ludwika XVI — uczuł Mochnacki silne poderwanie gruntu — i tych, co nie byli godni stanąć na jego czele! Cały naród wołał o prawo głosu, o wolność, o republikę, która da mu szczęście, wielkość, potęgę...

— Tylko, że nie republika dała to Francuzom! — sprostował znów Rottermund — lecz właśnie jej pogromca — Bonaparte!

Na to imię ot, tak, mimochodem rzucone, Bońkowski wraz z Dawidowskim zerwali się z siedzenia.

Niespodziana, z nieba zesłana sposobność!...

Za nic jej w świecie nie poniechać!

Ledwo myśl jedna w nich obu błysnęła, już Bońkowski, wyprzedzając towarzysza, był przy głosie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.